

# KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

## Oskarżam z art. 173 K. K.

Trzeba mieć odwagę prawdziwie spojrzeć w oczy. Dlatego nie waham się przedrukować w całości ulotkę, która była kolportowana przed paru dniami na ul. USB. Uważam ją za zjawisko pominięte, bo nazwać jej inaczej jak dokumentem hańby, środowiska z którego wyszła nie sposób.

Ulotka połączyła w sobie momenty satyry i prowokacji w sposób miśtrowski, a jednocześnie zachwyciła i przewrotny. Sam fakt jej ukazania się jest największą obelgą, jaka w ogóle w ostatnich czasach padła pod adresem młodzieży, bo obelżywym jest samo przypuszczenie że mogła w środowisku akademickim okazać się skuteczną. Niestety częściowo osiągnęła swój cel. Znalazły się jednostki w tym stopniu naiwne, że wzięły ją za dobrą monetę i potraktowały poważnie. Oto treść ulotki:

Na „dobrodrojeństwo” otwarcia U. S. B.  
Wilno, 1 lutego 1937 r.

**MŁODZIEŻY POLSKA I KATOLICKA...  
KOLEŻANKI I KOLEDZY...  
SODALISCI I SODALISZKI. KORPORACJE...**

Bądźmy ludźmi z honorem. Nie pozwólmy hańbić się obecnością żydów w naszym towarzystwie. Nie pozwólmy, aby żyd pluł nam w twarz i komuniści nam urągali. Nie pozwólmy znieważać naszych świętości religijnych i narodowych.

W obronie naszych majszczytniejszych ideałów musimy zdobyć się na ofiarność. Musimy sami zrezygnować ze studiów, byle uniemożliwić je żydom i komunistom. Intelakualnie na tem nie stracimy. Wiedza jest nam zbyt cenna dla naszej wartości wewnętrznej — bo najprawdziwszą wiedzę mamy zawartą w Piśmie Świętym i przez Kościół Katolicki, we wszystkich jego obyczajach i naukach, głoszoną i podawaną. W tej świętej misji współdziała z Nim szereg takich organizacji społecznych jak Akcja Katolicka, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Sodalicia, idylcja Niepokalanej, Krucjata Eucharystyczna wśród młodzieży szkolnej etc. Wierzę nie obawiamy się, że będziemy osamotnieni lub poszkodowani, gdy nam znowu zamkną uniwersytet. Znajdziemy wdziczne pole do pracy w łonie tych organizacji, a zamiast bezbożnej sali wykładowej i katedry z maso-nem — będziemy mieli świątynię i ambonę z kapłanem. Wiedza, wypracowana przez świeckiego profesora, dla ducha naszego jest zupełnie zbyteczna, a nawet szkodliwa. My mamy Wiedzę Objawioną. A na uniwersytecie chodzimy tylko po to, aby zdobyć posadę w dzisiejszym masońskim ustroju naszego państwa, ogarniętego żydokomuną. A ponieważ jest bezrobocie, a zaletę wszystkie stano-wiska są zajęte przez naszych wrogów, więc i tak nie z tej posady nie będzie. Przeto co za sens chodzić nam na uniwersytet?

Żad żydzi i komuniści wiedzą uniwersytecką uważają za swój najwyższy cel i skarb największy, bo ona ułatwia im atak propagandy, brodni bezbożniczych ewolucji gatunków, o materializmie dziejowym, o energetycznej budowie kosmosu etc. Wiedza uniwersytecka — to ich pole. Musimy ją zabić — choćby ko-sztem największych ofiar. Dlatego musimy dążyć, aby uniwersytety polskie były stale zamknięte, dopóki mają wstęp do nich żydzi i komuniści. Wogóle mamy w Polsce za dużo t. zw. „oświaty”, która jest najgłębszą przysługą dla maso-nu, bezbożnictwa i wszelkiego dyferencyzmu religijnego. Musimy położyć kres tej orgii „oświaty”. My chcemy w Polsce takiej oświaty która uczyła chłopów i robotników do modlitwy i pracy, a nie takiej, która uczy go medrkować i „zastanawiać się” nad prawdziwością dogmatów Kościoła Świętego i krytykować duchowieństwo.

Pozowne zamknięcie uniwersytetu będzie to wielki i zasłużony cios dla żydów i komunistów. Nam zaś żadnej szkody nie wyrządzi. Bo nawet i stypendja wszyscy dostaną w rękach żydokomuny, rekrutującej się przeważnie z przybłędów ze-wni, którzy zamiast paść ławie, zechcieli „studiować” i krytykować dogmaty Kościoła. Musimy ich nauczyć przyjaźności do władzy i do sfery.

Zamknięcie uniwersytetu nie będzie dla nas żadną stratą. Przeciwnie. Wola od nauki, będziemy mogli oddać się jedynej pracy nad sobą, ucząc się na Młęd Święty i do Komunii Świętej oraz odby-

wać pielgrzymki do miejsc świętych), od-dawać się ćwiczeniom duchowym i brać udział w misterjach religijnych i w wie-snym gronie (na zebrańach Sodalicii i Konwentów), pogłębiając naszą kulturę towarzyską, żyć ze sobą, akomodować oraz nabierać otuchy i siły do nowej walki z żydostwem, gdyby znowu otwarto uniwersytet. Musimy pamiętać, że naszym głównym celem nie jest nauka, lecz służ-ba Sprawie Narodu i Kościoła. A uniwersytet Służby tej terenem. Hasło nasze: Sprawie służ. Odezwy: Gołów.

Wszyscy widzimy, że dawna nasza Skargowska Akademia Jezuicka uległa dziś zupełnie laicyzacji wskutek bezbożnej propagandy masońskich oraz indyfer-nizmu religijnym świeckich profesorów. Mu-simy dążyć do jej odrodzenia przez wy-tworzenie wśród kolegów silnego poczu-cia dyferencyjności nie tylko wyznaniowej, ale i rasowej w stosunku do żydów — a światopoglądowej w stosunku do wy-rodnych domorosłych masońców. A po wy-tworzeniu tej dyferencyjności łatwo nam będzie usunąć ich z uniwersytetu dzięki naszej fidejusznej przewadze. Lecz dopóki oni mają przewagę nad nami w oparciu o masońską konstytucję, doputy musimy bojkotować uniwersytet. Musimy, nie przebiegając w środkach (bo cel uświęca środki), nie dopuścić do tego, aby oni zdobywali dyplomy. Poza tym żądamy za-wieszenia w salach wykładowych wizer-uników Cudownego Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej obok wiszących tam Kru-cyfiksów Jej Syna — i bezwzględnie żądamy, aby żydzi i masoni, póki są jeszcze na uniwersytecie, oddawali należną część tym Świętym Symbolom naszej Wiary.

Senjorzy Sprawy Narodowej.

W jakich okolicznościach mógł powstać tego rodzaju elaborat. Kto go zredagował. Sądząc powierzchownie nie można by dojść do wniosku, że au-torami ulotki byli jacyś fanatycy przynoszący wstyd katolicyzmowi swym poziomem umysłowym. Głębsza analiza doprowadza jednak do wniosku, że nie jest to robota w każ-

dym razie „Seniorów Sprawy Narodo-wej”. Narodowcy przecież nie potrze-bowaliby się konspirować przed sa-mymi sobą. Nie można przypuścić, a-by w tym obozie mogła się zdarzyć te-go rodzaju gaffa jak dopuszczenie do wydania takiej ulotki. Ulotki nie wątpliwie dla narodowców szkodli-we.

Zresztą trzeba się wczepić w tekst. Cytowanie takich organizacji jak „Mi-licia Niepokalanej” i „Krucjata Eucha-rystyczna”, które przecież nie działa-ły na terenie uniwersyteckim, owo przeciwstawienie wiedzy objawionej — wiedzy nabytej w drodze nauki, twierdzenie, że zamknięcie Uniwersy-tetu, będzie wielkim ciosem dla Ży-dów i komunistów tylko, — w tym czu-derwinie, czuć satyrę, aczkolwiek za-maskowaną.

Głupota ludzka wogóle jest bez-graniczna, głupota katolików nie sta-nowi wyjątku, stąd też mogą płynąć wątpliwości dla niektórych osób, co do rzeczywistego autorstwa ulotki.

Ja tej wątpliwości nie mam. Wiem z całą pewnością, że ulotka nie wysz-ła ani z obozu narodowego, ani ze środowiska katolickiego. Wiem rów-nież, że ujawnienie jej rzeczywistych autorów byłoby niemiłym skandalem w stosunkach wileńskich niż sam fakt ukazania się ulotki.

Nie mam rzeczą jest ujawnianie przestępstw, a inaczej jak przestępstw autorów i wydawców tej ulotki uważać nie można.

Popełnili oni przestępstwo prze-widziane artykułem 173 KK.

Artykuł ten mówi:  
„Kto publicznie lży lub wyszydza uznane prawnie wyznanie lub związek religijny, jego dogmaty, wierze-

nia, lub obrzędy, albo znieważa przed-miot jego czci religijnej lub miejsce przeznaczone do wykonania jego ob-rzędów — podlega karze więzienia do lat 3.

Autorzy ulotki, impetując katoli-kom i katolicyzmowi wyznawanie ta-kich poglądów, jak te które zostały za-warte w ulotce, dopuścili się wyszy-dzenia wiary katolickiej.

Wina jest udowodniona. Przestęp-cy chwilowo nie wykryci.

Ale są i podlegające, na których spada duża część odpowiedzialności, są moralni sprawcy przestępstwa o których nie wolno zamilczeć w imię sprawiedliwości.

Tymi sprawcami są ci wszyscy, którzy w podziwu godny sposób umie-ją łączyć uprawianie kultu religijnego z brutalnością w stosunku do bez-bronnych i słabszych, albo chociaż by z aprobatą tej brutalności.

Podczas t. zw. zajęć uniwersyteckich tylekroć już ze sobą się spłotyli w kompromitujący sposób metody pań-karskie z demonstrowaniem uczuć religijnych, że w końcu umożliwiły ukazanie takich ulotek, jak zacytowa-na w tym artykule.

Fakt ukazania się ulotki takiej rów-na się propagandzie bezbożnictwa.

Stosunki wśród młodzieży akade-mickiej zostały więc doprowadzone do absurdu. Akcja obozu podkreślające-go swój charakter katolicki doprowa-dza lekkomyślnie do wybryków bez-bożnictwa. Panowie, na miły Bóg, trzeba się pohamować!

To przecież wam szkodzi, a nie bezbożnikom.

Piotr Lemiesz.



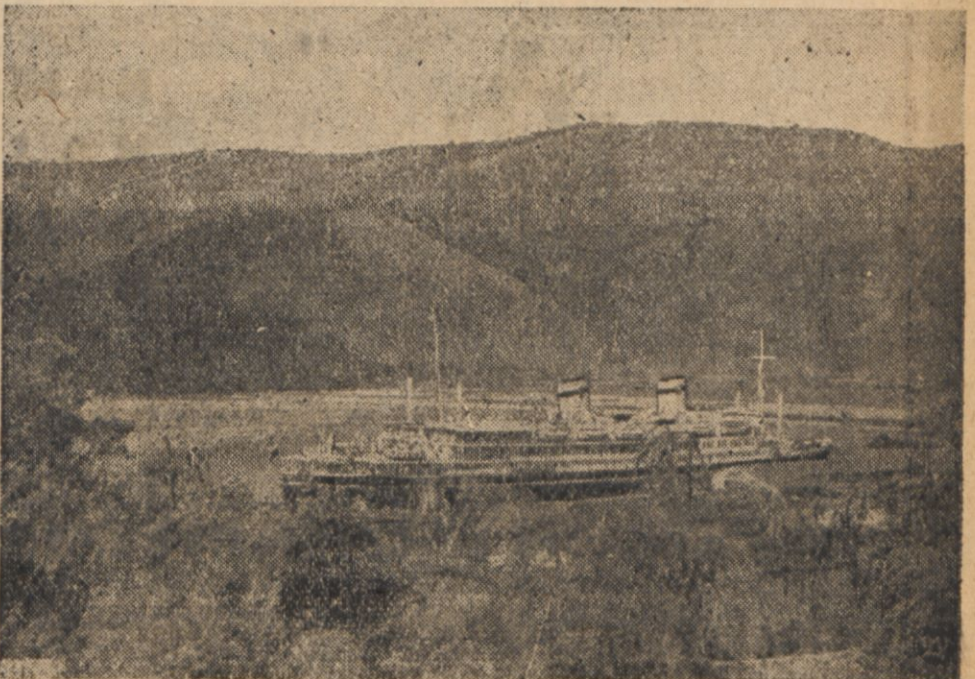
W ub. piątek, jako w XV rocznicę koronacji Ojca Św. Piusa XI (b. nuncjusza apostolskiego w Polsce mgr. Ratti) odbyło się w katedrze św. Jana w Warszawie uroczyste nabożeństwo na intencję Ojca Św. odprawione przez J. E. ks. arcybiskupa Galla. — Na nabożeństwie był obecny Pan Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki, Marszałek Smigły-Rydz, marszałek Senatu — Prystor, wicemarszałek Sejmu Podolski, członkowie Rządu z p. wicepremierem Kwiatkowskim na czele, członkowie korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Warszawie, generałowie oraz wyższe duchowieństwo. Na zdjęciu fragment tego nabożeństwa. —



Stary ratusz w Sandomierzu.



Z Inicjatywy uczniów wyższych klas państw. gimnazjum im. Jana Zamoyskiego w Lublinie, powstało przy tymże gimnazjum. Przysposobienie Motoryczne Młodzieży. Zostały uruchomione dwa kursy motoryczne, przeznaczone dla młodzieży i instruktorów. Za przykładem młodzieży lubelskiej, dzięki poparciu tej akcji przez Min. Komunikacji i Min. WR. i OP., niewątpliwie pójdą niebawem i inne szkoły w Polsce. Zdjęcie przedstawia fragment wykładu na kursie przy maszynach, stanowiących własność gimnazjum.



Zdjęcie przedstawia nasz motorowiec M/S „Piłsudski” na ciepłych wodach Ameryki, podczas jednej z jego dalekich podróży. Widoczny na zdjęciu okręt polski, znajduje się na szerokości St. Thomas — Male Antyle.

**Fortune i dobrobyt**  
osiągniesz  
**KUPUJĄC LOS**  
Loterii Państwowej  
w szczęśliwej kolekturze

**„DROGA DO SZCZĘŚCIA”**

Wielka 44 WILNO Mickiewicz 13  
Gdynia, Św. Janka 10 Sienim, Mickiewicza 10

**CIĄGNIENIE I klasy JUŻ 18 b. m.**

**Szczęście stale sprzyja naszym P. T. Graczom**

| W ubiegłych Loteriach padły u nas następujące większe wygrane: |        |                     |        |
|----------------------------------------------------------------|--------|---------------------|--------|
| 100.000 złotych na №                                           | 23664  | 20.000 złotych na № | 10:738 |
| 100.000 „ „ „                                                  | 73313  | 20.000 „ „ „        | 105295 |
| 100.000 „ „ „                                                  | 88858  | 10.000 „ „ „        | 21093  |
| 50.000 „ „ „                                                   | 61282  | 10.000 „ „ „        | 56718  |
| 50.000 „ „ „                                                   | 86373  | 10.000 „ „ „        | 86392  |
| 50.000 „ „ „                                                   | 124608 | 10.000 „ „ „        | 88655  |
| 50.000 „ „ „                                                   | 180545 | 10.000 „ „ „        | 90780  |
| 25.000 „ „ „                                                   | 138607 | 10.000 „ „ „        | 151952 |
| 20.000 „ „ „                                                   | 60522  |                     |        |

I wiele innych.

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.  
Konto P. K. O. 81051.

## Jagoda aresztowany

LONDYN, (PAT). „Daily Telegraph” — został aresztowany. Fakt aresztowania udonośi, że Jagoda, b. kierownik G. P. U., rzymany jest w ścisłej tajemnicy.

## Stosunki między rządem w Walencji a Watykanem są zerwane

CITTA del VATICANO, (PAT). — Jak wynika z urzędowych danych rocznica „pontykalnego” stosunki dyplomatyczne pomiędzy stolicą apostolską, a rządem w Walencji są praktycznie bioreczerwa. Przy nazwiskach — mgrs Silvio Piccano, charge d'affaires ad Interim i Ignacio Zukuele, ambasador Hiszpanii przy stolicy apostolskiej, figuruje uwaga — „nieobecni”.

Jednocześnie rocznik przynosi potwierdzenie wiadomości o stosunkach Walykanu z rządem w Burgos. W dziele „re-

## Jutro wybory prezydenta Finlandii

HELSINGFORS, (PAT). — W poniedziałek 15 bm. o godz. 15 w gmachu pa-

## Amnestia we Włoszech

RZYM, (PAT). — Z okazji narodzin ks. Wiktora Emanuela (syna następcy tronu), król udzielił amnestii za przestępstwa, popełnione do dn. 12 lutego r. b. i podlegające karze więzienia do lat 3 lub grzywnie pieniężnej. Ponadto kary więzienia do lat 2 zostaną darowane, kary więzienia do lat 10 zostaną zmniejszone o 2 lata, a kary wyższe od lat 10 — zmniejszone o 4 lata.

## Politechnika lwowska odznaczona orderem „Odrodzenia Polski”

WARSZAWA, (PAT). — Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyła się na Zamku Królewskim w Warszawie podniosła uroczystość nadania „politechnice lwowskiej orderu „Odrodzenia Polski”.

Odnaczenie to otrzymuje politechnika lwowska za czyny wyjątkowe, związane z najpiękniejszymi kartami historii Lwowa.

## Nie nie zmienia wizyta mło. Holsti w Z. S. R. R.

HELSINGFORS, (PAT). — Wszystkie dzienniki dzisiejsze komentując wizytę ministra spraw zagr. Holstiego w Moskwie, dochodzą do zgodnego wniosku, że zawczasie jeszcze wyciągać konkretne wnioski o rezultatach podróży.

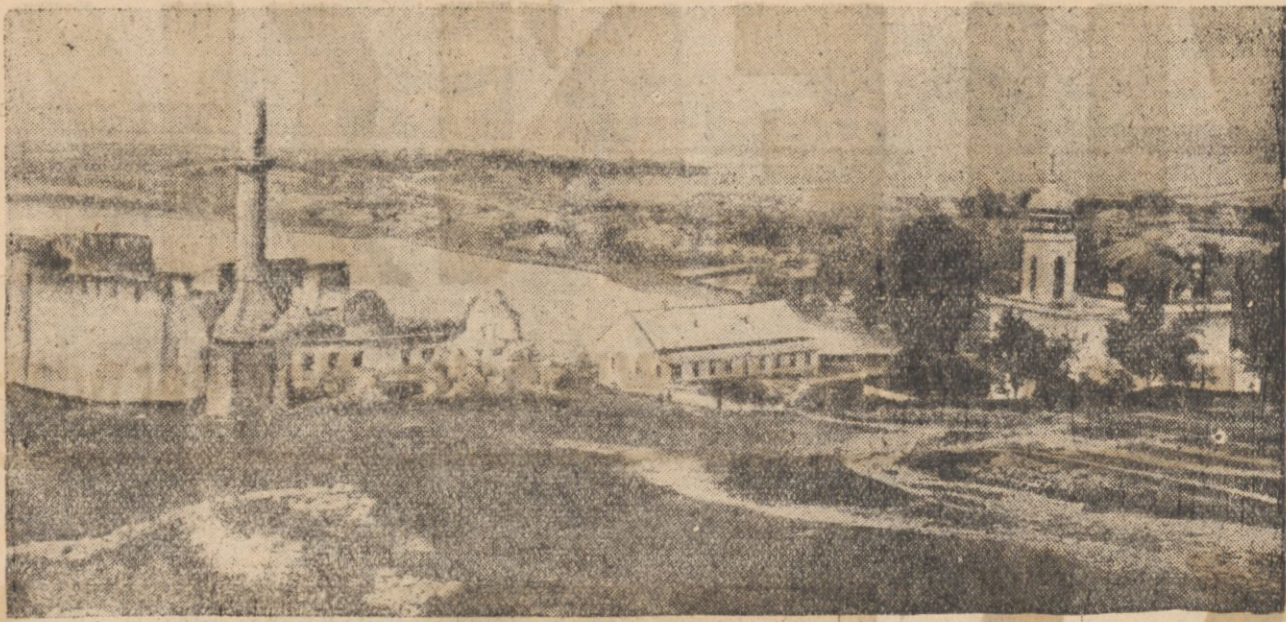
Dopiero przyszłość pokaże, czy Sowieci zaniechają swej agresywności wobec Finlandii i obecna poprawa będzie trwała.

## OSZCZĘDZAJ CZAS!!!

WSZYSTKIE MARKI  
W JEDNYM SKLEPIE

**RADIO-MOTOR**  
WILNO, WIELKA 10 TEL. 2401





Ruiny zamku chocimskiego. Chocim jest sławny w dziejach Polski, z dwu bitew zwycięskich, jakie stoczyli tu z Turkami: Jan Karol Chodkiewicz w r. 1621, który tu zmarł i Jan Sobieski w r. 1658. Po drugiej stronie Dniestru znajdują się już terytorium sowieckie.

## Red. Otmar o Sowietach

Wczoraj wieczorem w lokalu Klubu Prawników red. Otmar, przebywający chwilowo w Wilnie, wygłosił odczyt na temat: „Rosja w stanie rewolucji pałacowej”.

Zapowiedziany odczyt tego znaku mitego publicysty zgromadził licznych słuchaczy, szczególnie dużo osób przybyło z grona adwokatów i sądownictwa. Zapewniona była nietylko sala główna Klubu Prawników, lecz i boczne salony — wielu chętnych z powodu braku nawet miejsc stojących — nie mogło się dostać.

Prelegent na podstawie własnych obserwacji obrazowo i wnikliwie scharakteryzował Rosję dzisiejszą i stosunki w niej panujące przeplatając wspomnieniami z kilkuletniego swego pobytu w ZSRR w charakterze korespondenta „Gazety Polskiej” i PAT, oraz opowiedział o perypetiach jakie przeszedł w Moskwie zakończonych wysiedleniem go z Sowietów.

Do odczytu tego jeszcze powrócimy.

## Budżet Ministerstwa Opieki Sp. na plenum Sejmu

WARSZAWA, (PAT). Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Sejmu po odesłaniu w pierwszym czytaniu do komisji dwóch rządowych projektów ustaw o dofinansowaniu kredytów na rok 1934—35 i 1936—37 oraz projektu ustawy, złożonego przez pos. Morawskiego w sprawie zmiany granic sądów okręgowych w Jasielsku i Rzeszowie, przystąpiono do debaty szczegółowej nad preliminarzem budżetowym.

MINISTERSTWA OPIEKI SPOŁECZNEJ. Dłuższy referat wygłosił pos. L. Tomaszewicz.

Następnie po dłuższym przemówieniu p. ministra Kościalskiego w dyskusji przemawiał m. in.

POS. ŻELIGOWSKI.

który wnoszą do łaski marszałkowskiej następującą rezolucję:

Rezolucja ta wywołana jest tym, że lekarstwa są zbyt drogie a ludność wiejska, która jest najbardziej potrzebująca w Polsce prawie z tych lekarstw obecnie nie korzysta. Wiemy, że jest 6 nie zakończonych ustaw, że ustawa która jest obecnie w komisji Sejmowej, o stanie aptekarskim, jest tylko małym fragmentem całego zagadnienia aptekarskiego. Wiemy także, że obowiązują u nas jeszcze przepisy z przed 100 lat, z roku 1840, a nawet 1817. Dość, że stało się tak, że przeszło 20 mil. ludności wiejskiej prześlado korzystać z lekarstw, bo nie mają za co kupić. Mówią nam, że 2000 aptek wieszcie spór z 2000 składów aptecznych. Słyszmy usprawiedliwienia, że lekarstwa nie mogą być tańsze ale to nas za dowolić nie może. Coś trzeba zrobić, musi być wielki wysiłek na skalę państwa, aby ludności udostępnić możność leczenia się. Same gromady i gminy zaczynają myśleć, jak temu zaradzić. Są projekty, ażeby wydać książeczki pouczające, że po wsiach muszą być pewne przytulne lekarstwa i opatrunki.

Mówca ma nadzieję, że wspólnym wysiłkiem rządu i społeczeństwa uda się to ważne zagadnienie poruszyć z impasem.

## Min. Antonescu wyjechał do Aten

BUKARESZT, (PAT). — Minister spraw zagran. Antonescu wyjechał dziś do Aten na konferencję porozumienia bałkańskiego, która rozpocznie się 15 bm.

Tutejsze koła polityczne przywiązują dużą wagę do konferencji ze względu na zawarcie przez Jugosławie paktu wie czystej przyjaźni z Bułgarią i charaktery styczną zmianę w polityce tureckiej.

Jedyna droga DO RACJONALNEGO KONSERWOWANIA OBUWIA



## M. GORDON

Sukno — Jedwab — Wełna  
NIEMIECKA 26, tel. 306

Od jutra 15 lutego r. b.

## ISTOTNIE TANIA SPRZEDAŻ

RZESZTEK I TOWAR. WYSORTOWANYCH

Przed nowym sezonem wiosennym nasze wielkie zapasy kupców na garnitury męskie i palta oraz resztki materiałów wełnianych, bawełnianych i jedwabi sprzedajemy po cenach

WYJĄTKOWO NISKICH

## Plan inwestycyjny i dotacja na F. O. N. na obradach Komisji Budżetowej Senatu

WARSZAWA, (PAT). — W sobotę komisja budżetowa Senatu rozpatrywała uchwalone już przez Sejm ustawy: O planie inwestycyjnym, o dotacjach na FON i o wypuszczeniu biletów skarbowych. Na posiedzenie przybyli: m. in. premier gen. Sławoj-Skladkowski, wicepremier i minister skarbu Kwiatkowski oraz ministrowie: gen. Kasprzycki, Roman, Ulrych i Kaliński. Obecny jest też marszałek Pry stor.

Sprawozdania o ustawie o planie inwestycyjnym złożył sen. Dąbkowski.

Na zakończenie sprawozdawca wniósł o przyjęcie projektu ustawy w brzmieniu zmienionym przez Sejm.

Sen. sen. Zarzycki, Malinowski, Kozłowski, Ewert zgłosili szereg zapytań, na które odpowiedział min. skarbu Kwiatkowski.

SEN. BECZKOWICZ

przemawiając w dyskusji nie podziela za państwa niektórych senatorów, że ustawa jest niezgodna z konstytucją. Forma prawna obrona przez rząd, mieści się w ramach konstytucji. Realność sumy ogólnej planu również ocenia mowa pozytywnie. Ma jednak szereg zastrzeżeń, jako przedstawiciel Ziemi Wschodnich, które wysuwa w pełnym poczuciu interesu ogólnopolskiego. Sen. Beczkowicz uważa mianowicie, że wschodnia część

kraju dotychczas gospodarczo bierna, winna być uaktywniona dla dobra całości.

Wyrazem stanowiska parlamentarnych przedstawicieli Ziemi Wschodnich jest złożona przez mówcę rezolucja tej treści: Zważywszy:

1) Ze zadaniem polityki inwestycyjnej kraju winno być podniesienie jego zdolności obronnej i zwiększenie dochodu społecznego, bez którego to zwiększenia niemożliwe jest złagodzenie istniejącego bezrobocia oraz przeludnienia wsi.

2) Ze nie zagospodarowanie Ziemi Wschodnich przez kapitał publiczny stawa się olbrzymie pociążenie kraju nieomal poza obrębem rynku ogólnopolskiego i czyni je hamulcem rozwoju gospodarczego całej Polski.

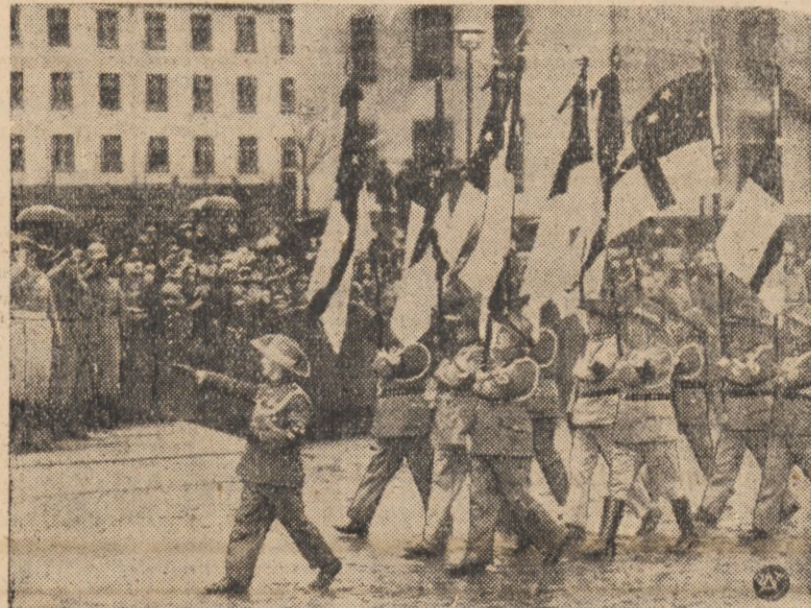
Senat wzywa rząd, aby uwzględnić konieczność czynnej roli Ziemi Wschodnich w życiu gospodarczym całego państwa, zwiększając wydawnictwa dotychczasowy udział tych Ziemi w wydatkach inwestycyjnych państwa, w szczególności zaś, aby zapewnił w czteroletnim planie inwestycyjnym dostateczne środki pieniężne na rozbudowę dróg żelaznych, wodnych i bitych, inwestycji rolnych z melioracjami na czele, urządzeń miejskich energetycznych i budowę szkół.

## Walencja pod ostrzałem

SALAMANKA, (PAT). — Główna kwatera powstańcza komunikuje: eskadra na rodowa ukazała się dziś na wysokości Walencji i ostrzeliwała port i sąsiednie wybrzeże.

Jeden statek „czerwony” został dotkli

wie uszkodzony. Na froncie Madrytu lotnicy narodowi bombardowali dziś miejscowości Titulcia na południe od Ciempozuelos, gdzie obserwowano liczne skupienia przeciwnika, który poniósł ciężkie straty.



Opinia światowa została poruszona zaktywizowaniem problemu kolonialnego w sferach urzędowych i politycznych Rzeszy Niemieckiej. Ambasador niemiecki w Londynie von Ribbentrop ma złożyć w tej sprawie specjalny memoriał w angielskim Foreign Office. Ożywienie, jakie panuje w Niemczech w związku ze sprawą zwrotu dawnych kolonii niemieckich charakteryzuje reprodukowane zdjęcie, które przedstawia fragment defilady dawnych niemieckich wojsk kolonialnych z dawnymi sztandarami kolonialnymi przed b. dowódcą niemieckich wojsk kolonialnych gen. von Lettow-Vorbeck w Hamburgu.



Z okazji koronacji króla Jerzego VI, która nastąpi w dniu 12 maja b. r., zostanie wybity przez angielską mennicę państwową specjalny medal pamiątkowy z podobizną króla i królowej Anglii. — Zdjęcie nasze przedstawia reprodukcję tego medalu.

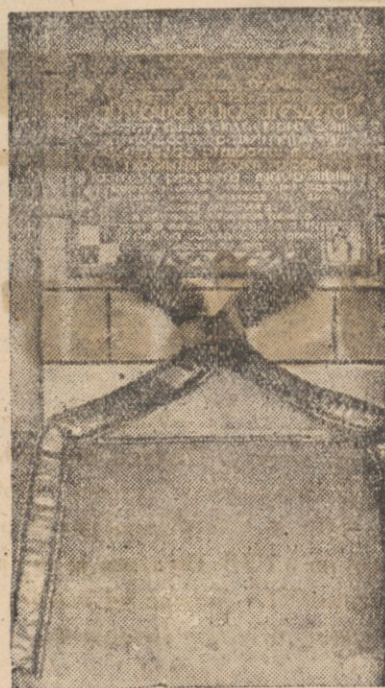
## Grzeszolski otrut się

KRAKÓW, (PAT). — W Krakowie późnym wieczorem rozbiła się wiadomość o samobójstwie Grzeszolskiego i jego żony.

Paweł Grzeszolski i jego żona Pelagia, którzy jak się okazuje przyjechali 10 lutego do Krakowa i zamieszkali w „Hotelu Polskim” przy ul. Floriańskiej, popełnili dzisiaj wieczorem samobójstwo, trując się luminalem. Około godz. 20.30 służba

hotelowa stwierdziwszy fakt samobójstwa zaalarmowała zarząd hotelu. Grzeszolskie go znaleziono już martwego, leżącego na łóżku, żonę jego obok na ziemi, dającą jeszcze oznaki życia.

Grzeszolski zameldował się w hotelu pod obcym nazwiskiem. Zostawił on listy, które przekazano władzom śledczym.



Zdjęcie nasze przedstawia tablicę pamiątkową, wmurowaną w gmachu Zarządu Miejskiego w Lublinie ku czci s. p. gen. dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera. — Tablica ta została uroczystie odsłonięta przez wojewodę lubelskiego dr. Roźnińskiego w dniu 17 rocznicy odzyskania morza, dla upamiętnienia wkroczenia do Lublina w 1915 r. rolnika Orlicz-Dreszera, na czele szwadronu ułanów Beliny.



Podczas swego lotu do Egiptu i Indii odwiedził Lindbergh w Rzymie swojego kolegę generała Balbo. Na zdjęciu obaj znakomici lotnicy podczas przechadzki.



Największy globus świata. Jedno z największych miasteczek w Jutlandii chcąc się czymś wyróżnić, zbudowało ze starego okrągłego zbiornika od gazu największy globus na kuli ziemskiej.



Nowe typy sanek motorowych wypróbowany ostatnio w Austrii. Jedne z nich przypominają samolot bez skrzydeł, drugie auto bez kół.

## TRUSKAWIEC

Sezon zimowy do końca lutego. W marcu Zakład nleczynny p o czym od 1 kwietnia taa sezon wiosenny

## KAŻDY DRUK



NAJESTETYCZNIEJ  
NAJSZYBCIEJ  
NAJDOKŁADNIEJ  
NAJTANIEJ

wykonują tylko

## ZAKŁADY GRAFICZNE „ZNICZ”

WILNO, BISKUPA BANDURSKIEGO 4, TEL. 3-40



# Przyjacieł Szeba i jego książka

**List Adolfa Nowaczyńskiego — Oburzenie w prasie polskiej, rumuńskiej, jugosłowiańskiej — Przyjacieł Siemion Ostrowski — Wieczna miłość do Rosji i mesjanizm Stalina — Gdybyż tak 200 km. wspólnej granicy — Polski p. Szeba nie lubi — Jak to Polska napadała na Sowiety — Ukraińców robią Niemcy — A cóż na to min. Krofta?**

Prasę polską obiegł w ostatnich dniach poniższy list:

Z wielką przykrością zdecydowałem się odesłać dnia 10 bm. p. posłowi Czechosłowacji dr. J. Slavikowi odznaczenie Lwa Białego, jakie swego czasu otrzymałem od rządu Czechosłowacji, w uznaniu publicystycznych prac za zbliżeniem czechosłowackim, przez trzydzieści pięć lat w prasie naszej i czeskiej zamieszczanych.

Nadmieniam jeszcze, że odznaczenie to miałem zamiar odesłać już dwa lata temu, zaraz po ustąpieniu najczelniejszego prezydenta T. G. Masaryka. Powstrzymałem się w oczekiwaniu poprawy sąsiedzkich pobratymczych stosunków. Ponieważ nastąpiło pogorszenie, a wreszcie czeski projekt (oficjalnie firmowany) rozbioru Polski, przeto odznaczenie Lwa Białego odsyłam i z szacunku odznaczenia rezygnuję.

Z szacunkiem

Adolf Nowaczyński.

O co chodzi? W prasie rumuńskiej i polskiej głośnym echem odbiła się książka czeskiego posła w Bukareszcie — Szeby, do której wstęp napisał czeski minister spraw zagranicznych dr. Krofta. Jugosłowiański dziennik rządowy „Vreme” tak pisze o książce Szeby:

„Książka p. Jana Szeby, czechosłowackiego posła w Bukareszcie o polityce państw Małej Ententy w stosunku do Rosji Sowieckiej, wywołala żywą dyskusję w parlamencie rumuńskim i w kołach politycznych. Oburzenie opinii rumuńskiej przeciw p. Szebie, jako pisarzowi, jest zupełnie usprawiedliwione. Książka p. Szeby nie tylko obrażała uczucia narodu rumuńskiego, ale została też i w Jugosławii przyjęta z osłupieniem, tak że względu na swą treść, jak i ze względu na ton, w jakim jest zredagowana. Prasa jugosłowiańska jest przekonana że rząd praski zlikwiduje przypadek p. Szeby w sposób najbardziej skuteczny.”

Cóż to jest za głośna książka? Pomijając stek plotek, albowiem anegdota i zwykłych niedyskrecyj osobistych książka Szeby ma niezwykle wprost akcenty polityczne. Czuć w niej zbyt jaskrawe wpływy Moskwy nawet jak na Czechosłowację. „Kurjer Polski” tak pisze:

Za pomoc dziękuję p. Szeba swemu — jak pisze — „przyjacielowi” posłowi sowiekiemu w Bukareszcie, p. Michałowi, synowi Siemiona, Ostrowskiemu.

Szkoda, że p. Szeba, który cyki ten uzupełnił szeregiem własnych podobizn, [a lubi się fotografować w dobrym towarzystwie np. w ołoczeniu głów koronowanych i szefów państw], nie zamieścił w swej książce znanej z prasy fotografii p. Szeby z p. Ostrowskim. Ta fotografia tłumaczyłaby wiele. Byłaby ona jak igła magnetyczna, wskazująca kierunek tęsknot i dążeń p. Szeby.

Jakie są główne tezy p. Szeby? Można je streścić tak:

Z Rosją, zawsze z Rosją, z każdą Rosją. Przecież należy, iż p. Szeba niechętnie odnosi się do regimów carskiego. Ale tym gorliwzszym jest apostołem ścisłego zbliżenia Czechosłowacji — i całej wogóle Małej Ententy — do ZSRR. P. Szeba pisze o tradycyjnej wierze narodu czechosłowackiego — bo o takim narodzie dowiadujemy się od p. Szeby, — o wierze tego narodu w mesjanizm rosyjski. P. Szeba zapewnia, że ta wiara trwa. Mesjanista Stoliyna zastąpił mesjanista Stalin. Ale ten szczegół nie zmienił miłości czeskiej, może ją nawet

wzmógł. Korona św. Wacława miała — według uświęconej formuły — iść w blasku korony Romanowych. Jakoś do tego nie doszło. Ale zato, jak pisze p. Szeba, podczas wizyty p. Benesa w Moskwie w roku 1935 „goręcej zabiło serce rosyjskiego ludu w poczuciu słowiańskiej wspólnej przynależności”.

Rusofilizm p. Szeby, a mówiąc językiem doręcznym, jego sowietofilizm, którego to sowietofilizmu niedoskonałość lub brak ma tak bardzo za złe sprzymierzonym z Czechosłowacją — Rumuni i Jugosławii, wyciera z każdej strony dalszych rozdziałów omawianej książki. To też skwapliwie notuje p. Szeba usługi czeskiej legacji, oddane ustrojowi sowiekiemu w jego trudnych momentach i z radością cytuje pokwitowanie tych usług przez p. Antonowa Owsięnkę.

Szeba najbardziej się martwi, że Czechosłowacja nie ma wspólnej granicy z ZSRR.

Konkretnym swoim tęsknotom daje p. Szeba wyraz, pisząc o niezrealizowanej granicy czechosłowackiej. Pisze że gdyby linia Curzona została zachowana i Czechosłowacja miała wspólną granicę z ZSRR, wówczas sprawa przemarszu wojsk sowieckich w związku z wykonaniem umowy francusko-sowieckiej i czechosowieckiej byłaby znacznie prostsza. W związku ze wspomnianą już umową czechosowiecką p. Szeba zaznacza: „jeśli idzie o lotnictwo, to zagadnienie pomocy jest proste, natomiast sytuacja dla innych rodzajów broni byłaby korzystniejsza, gdyby linia Curzona była się utrzymała, a Czechosłowacja posiadała 200-kilometrową granicę z Sowiecami”.

Wzruszającą szczerość jak na OFICJALNEGO REPREZENTANTA państwa tak bardzo wrażliwego na byle dziennikarską wzmiankę o wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

A cóż p. Szeba pisze o Polsce?

Polski p. Szeba nie lubi. Pomija wszelką o niej wzmiankę, nie dbając nawet o prawdopodobny zarzut ignorancji. Natomiast bez zastrzeżeń cytując rzekome powiedzenie premiera rumuńskiego, Jorgi: „Słuszność ma dawne rosyjskie przysłowie, które twierdzi, że pies, Żyd i Polak to jedna wiara”. Znajdą dokładne osobistość i działalność polityczną profesora Jorgi wyrażamy jaknajmocniej wątpliwość co do autentyczności tego powiedzenia. Nie wątpimy natomiast, że jednym z oczywistych celów p. Szeby jest mączenie stosunków polsko-rumuńskich.

Swoją niechęć do Polski posuwa p. Szeba daleko poza granice śmieszności. Przemiłcza fakty, pomija nazwiska. Polacy w epoce przedwojennej nie istnieją, Cześci, których — jak wiadomo — Kolumb zastał już w Ameryce, są wszędzie. Koło polskie w Wiedniu to tylko jakiś germanofiliński klub. Kazimierz Badiński, którego nazwisko zaiste powinni Cześci wymawiać z wdzięcznością, to tylko „galicyjski namiestnik”. Ba, nawet w rewolucyjnych bojach z caratem Polaków nie ma — ale są... Cześci! Nazwisko Piłsudskiego p. Szeba pomija jak może. Słusznie — jedynie w ten sposób może p. Szeba uczyć

Wielkiego Marszałka. Ale co ciekawsze, nie wspomina p. Szeba zupełnie o polskich „słowianofilach” i „panslawistach”. A byli przecież tacy.

A jak to Polska napadała na Sowiety?

Wojna polsko-sowiecka w roku 1920 była — według p. Szeby — „napadem” Polski na pokojowo usposobione Sowiety, które w szeregu wystąpień „niemal prosiły Polaków o zachowanie pokoju”. Państwo polskie, wskrzeszone „dzięki mocarstwu sprzymierzonym”, poniosło w tej wojnie klęskę. „Taktyczne błędy niedoświadczonych jeszcze dowódców czarnych umożliwiły t. zw. cud pod Warszawą, gdy w konsekwencji złeznego manewru wojsk polskich, kierowanych przez strażnika Weygandę, nastąpiło zagrożenie i odwrót armii sowieckiej.

Przypominamy sobie, że w wojnie tej Józef Piłsudski odegrał pewną rolę, ale historyk Szeba nic o tym nie wie, a może wiedzieć nie chce.

Tak rzetelnie przedstawiający wojnę roku 1920-go, pisze dalej p. Szeba o pokoju w Rydze, „na zasadzie którego Polacy dostali dalsze trzy miliony młodszości i posunęli granicę swoją na wschód. Wbił granicę polskiej w terytorium czysto białoruski i zabór Galicji, zamieszkałej przez Ukraińców, pozostały przyczyną nieserdceznego stosunku polsko-sowieckiego, które stało niebezpiecznie odbija się na pokojowej polityce Europy”. Sowieci wysuwali zawsze zastrzeżenia przeciw decyzjom dotyczącym problemów granicznych na wschodzie, opierając się m. in. na tekście traktatu ryskiego: „stanowisko to ma dużą wagę, ponieważ dowodzi, że problemy te z punktu widzenia polityki Sowiec są ostateczne. Te zastrzeżenia Rosji dowodzą niepewności stosunków w tej części Europy i stanowią przyczynę nieufności, jaką żywi wobec Rosji polityka Polska”. Chwilowe odprężenie między Polską a Rosją w roku 1925 uległo niekorzystnej zmianie po „wprowadzeniu w

życie dyktatury Marszałka Piłsudskiego”. Polska zwróciła się wówczas ku Niemcom.

Nie tylko Polaków Szeba nie lubi. Oto co pisze o Ukraińcach.

Dążenia niepodległościowe Ukraińców to „szluzne prądy popierane przez Niemców”. Petlura to wódz „białej” Ukrainy, walczący z „czerwoną” Ukrainą itp. Znamy ten ton w stosunku do Ukrainy bardzo dobrze. Znamy go ze szpalet bolszewickiej prasy. W zwierciadle takich opinii oficjalnego p. Szeby odbija się prawdziwe oblicze rzekomego czeskiego ukraińfilstwa. Może była to raczej jedynie miłość do ukraińskiej, antypolskiej Irredenty!

Z tym wszystkim p. Szeba pracuje w dyplomacji czeskiej, a czeski minister spraw zagranicznych pisze do takiej książki przedmowę. Ciekawe co odpowie p. min. Krofta na interpelację czeskich senatorów? Ost.



Przez całe życie dbaj o swe zęby!

Wiele osób nie przedsięwzięło nic przeciwko kamieniowi nazębnemu, który osłabia zęby i często powoduje ich wypadanie.

Aby mieć mocne, zdrowe zęby — używajcie Kalodontu! W Polsce jedynie ta pasta zawiera Sulfuricinalat podług dr. Braeunicha, dzięki czemu zwalcza skutecznie kamień nazębny i zapobiega jego ponownemu tworzeniu się.

Elksir KALODONT skoncentrowany, dezynfekujący, oszczędny w użyciu. Duży flakon 3.—

**KALODONT**  
PRZECIW KAMIENIOWI NAZĘBNEMU

## „ŚLEPY TOWAR”

Dla rolników województw wileńskiego i nowogródzkiego ma pierwszorzędne znaczenie.

O ile w województwie wileńskim wartość zbieranych przez rolnictwo produktów roślinnych, (żoła, strączkowe, włókno lniane i sienie lniane) przewyższa takąż wartość produktów hodowlanych, a to głównie z powodu okazałych ilości włókna i sienia lnianego, to znowu w województwie nowogródzkim rzecz ma się odwrócić.

Dla obu województw łącznie wartość to jest prawie, że się równoważy.

Jeżeli teraz przyjrzmy się pracom nad usprawnieniem i racjonalizowaniem obrotu rolniczego to zobaczymy, że w dziedzinie handlu zbożem, strączkowymi i włóknem sporo zrobiono i w dalszym ciągu się robi.

A więc powstanie Giełdy Zbożowo-Towarowej i Lniarskiej w Wilnie, prace Towarzystwa Lniarskiego, organizacji rolniczych, spółdzielni rolniczo-handlowych.

W tym handlu panuje już jako miernik kilogram, a w obrotach wagi nowych ustalonych gatunków (standart). To są elementarne, ale też i decydujące mierniki w handlu i w produkcji.

Waga i ustalony gatunek (standart) chronią rolnika producenta przed wyzyskiem i są zachętą do produkcji lepszego towaru.

Podobne postępy notujemy w dziedzinie mleczarstwa dzięki pracom spółdzielczości mleczarskiej przede wszystkim.

Jakże się przedstawiają zwyczaje handlowe w obrocie mięsnym.

Odpowiedźmy wyraźnie: fatalnie. Kto się styka ze sferami handlu cymy ten ma pojęcie tak zwanego „ślepego towaru”.

„Ślepy towar” jest taki, którego faktyczną rynkową wartość znać tylko może nieliczni wtajemniczeni, nie jest on nigdzie notowany, kupuje się go na oko w stanie najczęściej wymagającym przeróbki i „standaryzowania”. Typowym „ślepy towar” są np.: ziola lekarskie, wędzliny, szmaty wełniane, łom żelazny i t.p.

Na nasze nieszczęście musimy do tego zaliczyć również i nasz inwentarz reżny, chociaż pozycja jaką on zajmuje w gospodarce naszych ziem nie usprawiedliwia zaniedbań na tym odcinku.

Coprawda prace i to duże prace nad uporządkowaniem obrotu zwierzętami rozpoczęły.

Od jesieni r. 1935 notuje się uno wczesniejsze handlu trzodą chlewną, a to od chwili wkroczenia na nasz teren szeregu nowych firm, ze spółdzielni rolniczo-handlowymi na czele, zakupujących trzodę na eksport i do przetwórnictwa mięsnego na zachodzie kraju. Z tym się łączy powstawanie przetwórnictwa mięsnego na naszym terenie.

Pozostaje jednak wprowadzenie w praktyce zwyczajów ważenia przy kupnie, opracowanie dla naszego towaru standardów, notowania oraz ujednolicenia cen i waga i wagami i trychli nami.

Tu przyjdą zapewne z dużą pomocą Komisje Targowiskowe będące obecnie w organizacji.

Przechodzimy do dziedziny naj

bardziej zaniedbanej, dziedziny typu „ślepego towaru” — bytująca o-wiecz.

Tu mamy najczęściej do zanotowania zjawiska, że kiedy producent sprzedaje krowę na mięso ma on do pomocy aż trzech pośredników i nie wiadomą wagę, trusną dla niego do okrestienia jakości i zimow. W rezultacie sprzedaje jako „ślepy towar”. Bardziej łatwowierny i ustepliwy sprzedawca najczęściej lepszą sztukę tańszą niż sąsiad bardziej handlowy wyrobiony weźmie za znacznie gorszą.

Co jest w rezultacie? W rezultacie nie mają zachęty do produkowania masowo lepszego towaru, bo sto surowców handlowe nie gwarantują mu korzyści za jego wysiłki i nakłady.

Stąd taka niska podaż towaru do brzo utuczonego, a tak dużo sztuk miernych i słabych.

Zawsze przecież na producenta o gromny wpływ miał odbiorca.

Wiemy z doświadczenia na innych odcinkach oraz na tym samym odcinku w innych dziedzinach, że rolnik producent przystosowuje się szybko do zmienionych wymagań rynku niż się tego po nim spodziewano.

O tym jednak pomówimy w następnych rozważaniach.

Jan Trzeciak.

**Okazja taniego kupna naczyń**  
od 15 lutego do 1 marca

**WYPRZEDAŻ**  
resztek wysortowanej porcelany i propagandowa sprzedaż serwisów

Jedyna w Wilnie chrześcijańska hurtownia szkła, fajansu, porcelany i naczyń

**D.H. „T. ODYNEC”**  
w. I. MALICKA — tel. 7 24

Wielka 19 — WILNO — Mickiewicz 6

Serwis kawowy po celonowy 15 cz. Zł. 8.50  
serwis stołowy fajansowy 32 cz. Zł. 24.50  
Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem.

**Proszki**  
„MIGRENO-NERVOSIN”  
**KOGUTEK**  
ZASTROJOWANIE  
**GRYPY, PRZEZIĘBIENIA**  
BOLE GŁOWY, ZĘBOWIĘD

**Usuwa zmarszczki!**

**Odmładza skórę!**

Mydło Hamamelis oraz Cold Cream Hamamelis

toniczny, wzmacniający

Laboratorium Chemiczno-Farmaceutycznego

**M. Malinowskiego**

Warszawa, ul. Chmielna 4

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych firmach



**WOLANSKA**  
„okazuje drogę do fortuny”

— Nie chciałbym być na miejscu amerykańskich towarzyszy ubezpieczonych — włącza przyjaciela Jana, pana K—ez.

— Czekaj, bratku, to jeszcze nie koniec. Cóż to jest dzieje? Po kilku dniach od kupienia otrzymuje wezwanie do sądu na sprawę: lewiarstwo ubezpieczeniowe skarży go o złośliwe podpalenie rzeczy ubezpieczonej. Prawo jest prawem! Kupiec został skazany na dwa lata więzienia! No, jak się wam po deba?

— Wętle mi się nie podoba, jeżeli tylko to, co opowiadasz, nie jest przesadzone, — odpard pan K—ez, — jeżeli wiedział — wcale mi to nie imponuje. Opowiem ci natomiast inną historię. Pamiętasz Władka S., tego pocztowego Władka, któremu los płatał tyle złostliwych figłów?

— A jakże, przypominam sobie... Co się z nim dzieje?

— Ot co, kłopot Władek biedę dość długą, aż zdobył się na odwagę. Kupił kiedyś pół losu na loterie państwowej. Przepowiadał mu, że z jego pechem przegra na amen. On nie, zważył się i gra. W pierwszej klasie — mie, w drugiej — nie, w trzeciej — to samo, aż tu bęł — w czwartej wygrał chłop polówkę stu tysięcy!

— Bardzo się cieszył! Daj mu Boże!

— Czekaj no, to wygrane pieniądze biuro komisowe, pracował za trzech i dorobił się. Teraz rozszerzył interes i zatrudnia u siebie kilkanaście osób. A że bieda nauczyła go rozum i wytrzymałość, wiedząc, że wszyscy swoimi pracownikami daje do każdej klasy na kuponie ewiarłki losu loteryjnego. — To jest — powiada za każdym razem — najlepsze ubezpieczenie na życie. Kto nie wygra dziś, ten może wygrać jutro!”

**Rutynowany MUZYKI**  
nauczytel  
udziela lekcji GRY NA FORTEPIANIE

— Ceny przystępne. —  
ul. Jagiellońska 8 m. 22, godz. 4—6 pp.

### Kronika tygodniowa

## PLAN EMIGRACYJNY

Zagadnienia emigracyjne z dnia na dzień stają się coraz bardziej palące — Pisalem przed kilku miesiącami o zgeszczającej się parze i o zamkniętych wentylach. Trzeba przyznać, że od tego czasu para kilkanaście razy dała już znać o sobie. Kto zna beznadziejną nędzę polskich miasteczek Kongresówki, ten nie będzie się dziwił formom walki nędzarzy. Będzie się raczej dziwił, że są ludzie, którzy o tym wolą nie myśleć. Stworzenie jakiegos planu emigracyjnego, który by pozwolił wegetującym nie szkafcom małych miasteczek, nareszcie żyć, a nie konać za życia, wydaje się rzeczą najpilniejszą. Tym bardziej że obecnie horyzont emigracyjny zaczyna się już przejaśniać i horoskopy emigracyjne stają się coraz pomyślniejsze.

Nie mówiąc już o tym, że prawie co tydzień jakiś kraj egzotyczny, otwiera swoje podwoje „emigrantom

z przeludnionej Europy”, zaczynają się powoli otwierać i inne tereny. — Szybki powrót dobrobytu w państwach Ameryki Południowej, skłania powoli te kraje do rozluźniania przepisów emigracyjnych. Z Brazylii do noszą o przedkim już jakoby podwyższeniu kwot emigracyjnych. Będzie to miało duże znaczenie, gdyż za przykładem Brazylii, może pójść cały szereg innych państw południowo-amerykańskich. Poprawa sytuacji zarobkowej w Francji, napływ milionów rzesz turystów w związku z tegoroczną wystawą paryską, wreszcie przedkłada już zapewne zakończenie wojny domowej w Hiszpanii, może pociągnąć za sobą ponowne otwarcie najważniejszego dla nas francuskiego rynku pracy. Hiszpania posiadała przed paru laty we Francji około 300 tysięcy swoich robotników. Potrzeba odbudowy własnego kraju z ruin i gruzów, ściąganie zapewne do Hiszpa-

nii emigrantów zarobkowych i może powstrzymać na cały szereg lat następne fale emigracyjne. Duże znaczenie może mieć również kolonizacja Abisynii przez emigrantów włoskich, udających się dotychczas do Ameryki Poł.

Świat nie jest tedy bynajmniej zamknięty, przeciwnie otwiera się co raz szerzej, jest tylko po prostu źle zorganizowany. Bo wyobraźmy sobie, że jakiś Kohn, jeden z 50 krawców na 200 klientów w Nurze, czy innym grodzie, równie prosperującym, zechce wyemigrować. Dokąd i jak? Jeżeli pójdzie do pierwszego z brzegu biura okrętowego, to musi posiadać kilka tysięcy złotych. Któż mu je da, za niedzną chałupinę, sklepik, czy warszciek?

Potrzebne są więc instytucje, które by ułatwiały emigrację, nie tylko szczęśliwcom posiadającym za morza mi bogatych krewnych. Instytucje takie byłyby naprawdę wentylami przełudnienia. Planowa akcja w dziedzinie emigracyjnej wydaje się koniecznością. Pośpiech w tej dziedzinie również.

Wobec małej znajomości procesów emigracyjnych u nas, wydaje się

nam akcja emigracyjna czymś zbyt kosztownym. Mimowoli widzimy morza chłodne i ciepłe pokryte flotyllą statków i z przerażeniem pytamy: Boże ileż to kosztuje? Otóż sprawa przedstawia się w gruncie rzeczy zupełnie inaczej.

W rzeczywistości każdy emigrant, który znajdzie w kraju emigracyjnym kawałek chleba, rodzi co najmniej 4 następnych emigrantów. To znaczy sprowadza rodziców, rodzeństwo, żonę i t. d. Ale bardzo często sprowadza również i dalszych krewnych, oraz znajomych i przyjaciół.

Wyobraźmy sobie teoretycznie, że z kraju N do kraju Z wyemigrowało 1.000 osób, z których każda znalazła dobre warunki pracy i może sprowadzić rodzinę i przyjaciół. Wyobraźmy sobie, że szczęśliwy kraj nie jest przełudniony i dotknięty kryzysem. Wówczas lawina liczb emigracyjnych przedstawiałaby się w sposób następujący:

|           |   |         |            |
|-----------|---|---------|------------|
| Rok 1937  | — | 1.000   | emigrantów |
| 1938      | — | 4.000   |            |
| 1939      | — | 16.000  |            |
| 1940      | — | 64.000  |            |
| 1941      | — | 256.000 |            |
| i t. d... |   |         |            |

W roku 1943, po upływie sześciu lat akcji zorganizowanej ilości emigrantów na koszt rodziny i pracodawców w kraju imigrac. wyn. 5 milion. nie obciążając budżetu kraju wysyłającego emigrantów. Oczywiście w praktyce nie każdy emigrant może i chce sprowadzać rodzinę i przyjaciół. Jednakże niewątpliwie nie można inaczej wytłomaczyć powstania takiego kolo su, jak Stany Zjednoczone w wieku XIX-tym, czy też obecnie powstawa nie drugiego kolosu — Ameryki Ła cińskiej.

Miałem sam we Francji w przeciągu 3-ech lat doskonałe pole obserwacji. Wszyscy emigranci zarówno Polacy, jak Żydzi i Białorusini sprowadzali i oprócz krewnych t. zw. kumów (Po lacy), „naszych” (Żydzi) i „swoich” (Białorusini). Na uwagi moje, że przecież biorą na siebie wielką odpowiedzialność, w razie nie urzadzenia się nowego emigranta, odpowiadali zawsze w sposób jednakowy.

„Co tam straszne? Zbierze trochę pieniędzy i wróci do kraju”. Teraz można by jeszcze dodać, że podczas tego „zbierania grosza” chmury nienawisli kłębiące się nad Europą, mogą się rozejść i wyrzucić

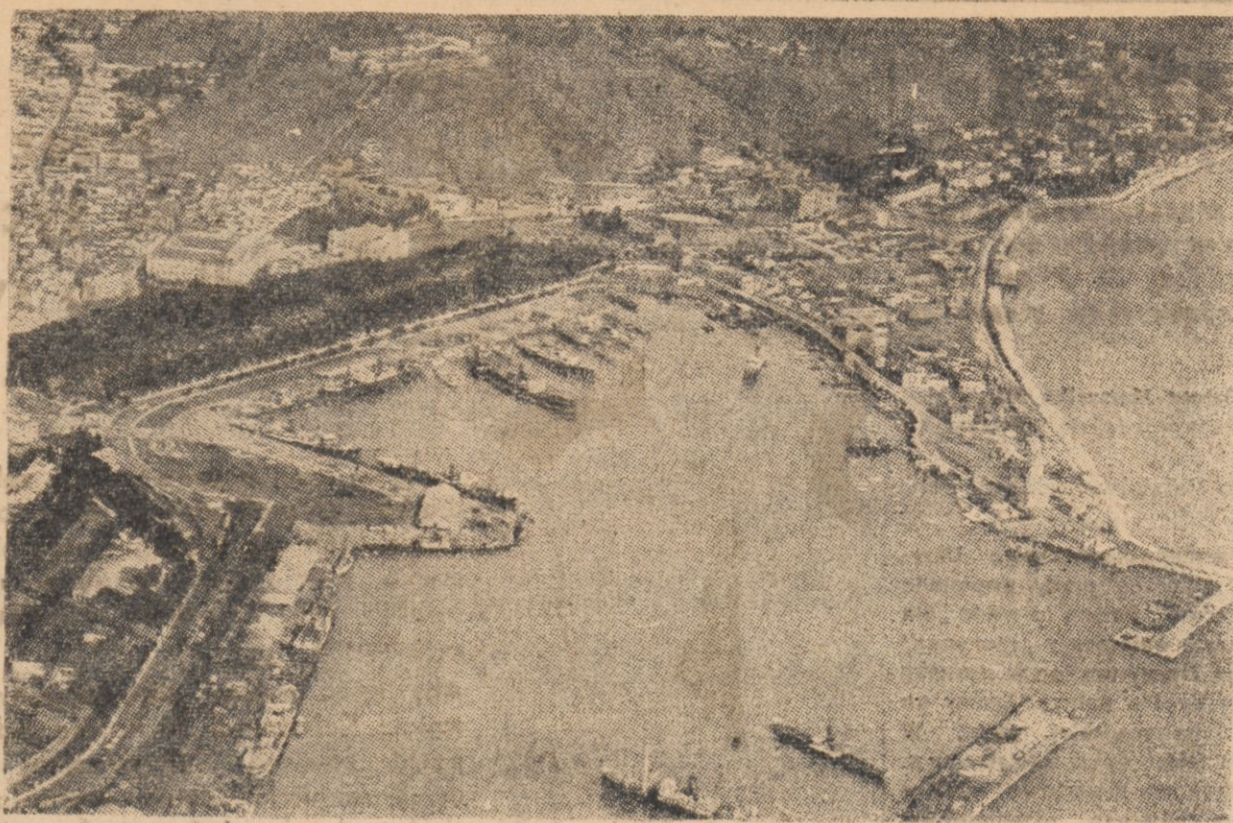
śłońce solidarności i braterstwa. W emigracji nie ma nic strasznego. Trzeba ją tylko porządnie zorganizować, w obu krajach i wysyłającym i przyjmującym emigrantów.

Ekonomiści stworzyli dla Polski plan ekonomiczny. Socjologowie powinni stworzyć plan emigracyjny. Mamy w Polsce wielu doskonałych znawców problemów emigracyjnych. Oto niektórzy z nich. Nasz były poseł w Argentynie dr. Władysław Mazurkiewicz, major Lepecki, poseł Grabowski w Rio de Janeiro, p. Michał Pankiewicz, założyciel Banku Opiekii P. K. O. w Buenos Aires dyr. Bączkowski, nac. Zaręchta dyr. Le nartowicz, B. Lepecki i wielu innych.

Jest więc komu nie tylko taki plan opracować, ale i wykonać. Procesy chorobowe wynikające z naszego przeludnienia, nadmiaru pośrednictwa, przebudowy ustroju gospodarczego i t. d., o czym codziennie pisze prasa codzienna, nie dadzą się uleczyć frazesami. Mogą one tylko jeszcze bardziej zaostrzyć sytuację. Plan emigracyjny staje się z dniem każdym coraz bardziej palącą koniecznością historyczną w Polsce.

Kazimierz Leczycki.





Malaga wraz z portem.



Nowy japoński premier general Hayashai



Hitler na mównicy.



Najstarszy syn Mussoliniego. Wiktorio wziął w ostatnich dniach w jednym z rzymskich kościołów ślub z panią Orsola



Belita Jepson Turner angielska rzeźbiarka, która weźmie udział w tydzieńskich mistrzostwach świata mających się odbyć w Londynie.



Pozłacany Buddha. W jednym z chińskich miasteczek znajduje się 32 metrowej wysokości posąg Buddy ostatnio pończony co kosztowało 7 tysięcy dolarów.



Podczas technicznych robót na jednym z mostów w Londynie musiiano przesunąć o jeden metr na zdjęciu moment przygotowań.

## Jakie suknie będą nosić po karnawale piękne panie

Skończył się karnawał i suknie balowe powędrowały do szaf, gdzie stać ranniej złożone oczekiwając będą dalszych losów. Zanim moda wiosenna się ustabilizuje, na pierwszy plan wysuwa się obecnie sukienka na codzień, t. zw. sukienka pod płaszcz czy futro. Musi ona być praktyczna i ładna, a poza tym elegancka, by pani, rzuciwszy futro u przyjaciółki czy w kawiarni wyglądała zawsze wytwornie. Wszystkie te cechy łączy w sobie sukienka z lekkiej wełny, składająca się z dwóch części, czy też uszyta jako całość. Jeszcze przed parą laty obowiązywał kanon, że tylko sukienka z jedwabiu jest elegancka, a wełna wyrugowała całkowicie jedwab. I nie można się temu dziwić. Mada od dłuższego czasu zmierzają ku prostocie: linia sukni i przybranie stały się coraz mniej skomplikowane, ale równocześnie wymagają więcej starań niż dawniej.

Przemysły związane z modą, jak włókienniczy, galanterijny i t. p. ułatwiają znacznie decyzję pani w wyborze sukni. Fabryki wyrobów włókienniczych tworzą coraz nowe rodzaje materiałów, wybór ich jest tak wielki, że każdy znajdzie odpowiedni dla siebie gatunek wełny. Jednakże nie należy kupować t. zw. ostat nich nowości, jak materiały przetykane celofanem czy nitkami metalowymi albo też lakierowane, gdyż suknie z tych materiałów absolutnie nie nadają się do noszenia pod futro. Także jeśli chodzi o kolor, raczej zdecydować się trzeba na ciemną suknię, która można będzie z powodzeniem nosić przez dwa lata, podczas gdy kolory, będące ostatnim krzykiem mody, po jednym sezonie nie nadają się zupełnie do dalszego noszenia.

Guziki, klipsy i zamki błyskawiczne stanowią nadal modne i odpowiednie przybranie wełnianych sukien. Obok nich wysuwają się znowu białe kołnierzyki, który zapewne chętnie będzie przez panie przyjęty. Dodaje on zawsze tyle wdzięku, a przede wszystkim odciąża szyję. Dodać też można, że tylko na krótki okres czasu da się się zdystansować przez inne szczyty głowy.

Czy należy wełnianą sukienkę przybierać mocnymi, a nawet jaskrawymi kolorami? Dyktator mody — Paryż — nakazuje nawet tego rodzaju połączenia. Jednakże trzeba mieć dużo smaku, a przy tym również umiaru, by zbyt kontrastowe i jaskrawe połączenie nie zmieniło charakteru sukni lub nie odjęło jej wykwintnej prostoty, jaką się wymaga od sukni na codzień. Najlepszym rozwiązaniem sprawy byłoby noszenie przy niewielkim wycięciu w sukni barwnego szalik. Dobrze uszyta sukienka, dwa elegancie białe kołnierzyki, barwny szalik, dwa różnorodne paski — i pani pozbyła się kłopotu. A kiedy pod koniec wiosny zdejmiemy okrycie, mamy doskonałą spacerową sukienkę.

## Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niestrawność, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. CHOROBY ZŁEJ PRZEMIANY MATERII NISZCZĄ ORGANIZM I PRZYSPIESZAJĄ STAROŚĆ.

Racjonalna, zgodna z naturą kuraacja jest normowaniem czynności wą-

troby i nerpek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczkach, artretyzmie na zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemajewskiego.

Broszury bezpłatnie wysyła labor. fiz. chem. Cholekinaza H. Niemajewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i sklepy apteczne.

STAROŻYTNI MAWIALI: FORTUNA KOŁEM SIĘ TOCZY. Właśnie w kole Loterii Państwowej ukryta jest fortuna dla tych, co posiądają los do pierwszej klasy.

## ANGIELSKI — NIEMIECKI — FRANCUSKI

NA PŁYTACH „PHONOGLASSE”. Metoda nowoczesna, polecona przez Min. oświaty. Kurs każdego języka, 20 płyt, 40 dźwięcznych lekcji, 4.000 wyrazów. Cena całego kursu wraz z podręcznikiem 60,00 zł., a 6 rat 70 zł. Wpłata 20 złotych. Kurs niemiecki o 10 zł. droższy. Płatności pierwszorzędnie od 60 złotych. PRZEDSTAWICIELSTWO: „RADIO WYJAZD” — Kraków, Mińska 1 R.

## ŻART NA STRONIE Szmonecs

Do rabina przychodzi Mojżesz Biren-cwajg.

— Rebe — mówi — przyszedłem do ciebie po rozwód.  
— Jak po rozwód?  
— Ja nie chcę więcej żyć z moją żoną.  
— Dlaczego?  
— Bircwajg wyciera chusteczką spocone czoło.  
— Co znaczy dlaczego? Ona ma brodawkę pod pierś.  
— Rebe patrzy zdumiony na mówiącego.  
— Brodawkę. No to co ona ci szkodzi?  
— Mnie nic nie szkodzi. Ale koledy się śmieją.

## Marka pocztowa

Bernard wchodzi do sklepu. Poproszę o markę pocztową za 25 groszy. Bernard bierze markę, ślini i przyklepia na list.  
— Ale ta marka nie ma kleju — mówi zdziwiony.  
— Sprzedawca kiwa głową.  
— Wiem. Pan już jest 10-ty, który nie może tej marki przykleić.

(ze „Szpilek”)

## Szczyt uprzejmości

Gdy więzień, skazany na elektryczne krzesło, chce ustąpić miejsca stojącym obok paniom.

## Dawniej a dziś

— Jaka jest różnica między czasami dawnymi a teraźniejszymi?  
— Dawniej nie było bezrobocia ani na lekarstwo, a teraz nie ma lekarstwa na bezrobocie.

## Dwie karty pocztowe

„Kochany wujaszku! Proszę kochanego wujaszka o pomoc. Zostałem na Sylwestra z pięcioma złotymi w kieszeni. — Może mi kochany wujaszek przysłać pocztówkę trochę pieniędzy? Kochający siostrzeniec. Ziołek.”

Kochany siostrzeniec! Rozumiem, że z pięcioma złotymi nie pojedziesz nigdzie spłykać Nowego Roku. Więc przyslij mi je natychmiast!

Twój wuj Telesfor

## Pacyfiści

W Niemczech jak w czasie wojny wprowadzono nową mowę. (Z prasy).

Cały świat chce pokoju i z wojnami zrywa, lecz choć „führer” w tym duchu wygłasza orędzie, wyłania się z pod maski jego twarzy prawdziwa, Gdy szepce tajemniczo — „z tej maki chleb będzie”. (z „Szary”) —

MATERIAŁY DO „ŻARTU NA STRONIE” NA LEŻY NADSYLAĆ NA ADRES REDAKCJI DLA ANATOLA MIKULKI.

## Siła woli

— Mąż pani odzwyczał się od palenia. Trzeba mieć silną wolę, aby wytrwać w tym.  
— Tej mi nie brak, dzięki Bogu!

## Nie, tego sposobu on nie zna

— Jest sio sposobów robienia pieniędzy, — mówi prokurator do oskarżonego bankiera, — ale uczciwy sposób jest tylko jeden.  
— Który mianowicie?  
— Wiadzi pan! Wiedziałem, że tego sposobu właśnie pan nie zna.

## Omyłka

Maria maluje, jej mąż — nie.  
— Zabrani Marii uprawiać malarstwo.  
— Od kiedy?  
— Od chwili gdy zamiast tubki z pa-sią do zębów złapał tubkę z farbą.

## Jedna z zalet

Adwokat dał ogłoszenie, że poszukuje chłopca na posyłki. Zjawia się dorastający młodzieniec.  
— Czy lubisz pracować, mój chłopczy? — pyta mecenas.  
— Hm, niebardzo.  
— Doskonale! Biorę cię, bo przynajmniej nie jesteś kłamcą.

## Tak długo trwało

Durandowie udają się na bal. Pani Durand ubiera się bez końca. Nareszcie jest gotowa i wchodzi do pokoju.  
— Tak, możemy iść.  
— Zaraz — mówi Durand — musimy się na nowo ogolić.

## Termin nieprzekraczalny

— Mam... Jak długo trwają miodowe miesiące?  
— Pokąd nie poprosisz męża o pieniądze.

## W szkole

— Czym jest woda?  
— Jest to płyn, który staje się czarny gdy się w nim polizną ręce.

## Nerwy

— Jak się pani podoba nowa koleżanka?  
— Strasznie nerwowa. Ledwo sięgnęła przy maszynie, już się bierze do pisania.

## Dzieci miasta

Maly Kazio bawił się po raz pierwszy na wsi. Gdy powrócił pyła go się ojciec, co mu się najbardziej na wsi podobało. Kazio odpowiedział:  
— Garaże dla krów!

## Egoista

— Moja żona kaszle fatalnie, trzy noce z rzędu nie mogłem spać.  
— Nie wezwalesz lekarza?  
— Zbyłeczne, jutro wyjeżdżam i wrócę za tydzień.

## Na balu maskowym

— Czemu pan zjawia się na wszystkich maskaradach przebrany za Napoleona?  
— W tym przebraniu mogę trzymać silną rękę w kieszeni z portfelem.

## Szczęście w zakątku

— Córka pani jest szczęśliwa?  
— O bardzo, gdy chce popłakać trochę, idzie do kina na tragedię.

## W czasie grypy

— Karolku, nie podchodź tak blisko do głośnika!  
— Czemu, mamo?  
— Zdać mi się, że speaker ma katar, możesz się zarazić.

## Rozmowa małżeńska

Mąż: — Wiesz, że w nocy była okropna burza?  
Żona: — Burza? Węc dlaczego mnie nie zbudziłeś? Przecież wiesz, że podczas burzy nie mogę spać.

## Odpowiedzi

P. J. S. „Karnawałowe rozkosze” sprośne. Nie będziemy drukowali. Prosimy o coś innego.

P. M. D. Dziękujemy za przystanie do wzięcia wierszyka. Niestety został on już przetłoczony na język polski i wykorzystany.

## Opady śnieżne w cyfrach

Śnieg, który nam zsyła niebo, wazy na pozór mało. Guzy się jednak okazuje, że owe poetyczne płatki śnieżne dają się ująć w masie jako tony, ba, tysiące tysięcy ton. Staly styka zarząd miejskiego w Berlinie wykazała, że śnieg, który spadł w tym miesiącu trzy tygodnie temu, utworzył pokrywę grubości 10 centymetrów. romewaz luzny, sypek śnieg zawiera 0,10 gramów wody, przeto śnieg grubości 10 cm. na powierzchni 1 metra kwadratowego wazy już 10 kilogramów. Ile wazył więc śnieg na przestrzeni całego Berlina? Berlin zajmuje 87,8 km. kwadratowych, każdy kilometr kwadratowy mierzy 1 milion metrów kwadratowych, czyli że na ogólną powierzchnię zajęta przez miasto spadło 26,5 miliona centnarów śniegu. Jeśli przetłomaczyć tę cyfrę na wagony towarowe, otrzymamy 325 tys. wagonów 10-tonnowych. Przyroda jest jednak największym fabrykantem.

## Cegły ze szkła

Dobre światło, dużo światła — dobra praca, dobre zarobki — brzmi leitmotyw współczesnej architektury, dzięki czemu powierzczenia szani w nowych domach mieszkalnych zajęta jest w 3/4 przez okna. Ale technika kroczy wciąż naprzód. W Ameryce poczęło wyrabiać cegły ze szkła, które przepuszczają światło i tak dobrze je rozpraszają, że w domach zbudowanych z tych cegieł jest bardzo jasno, pomimo, że cegły te nie są przezroczyste. W Anglii fabryka w Lancashire podjęła produkcję cegieł ze szkła w 28 odmianach kolorów. Cegły tego typu cieszą się takim powodzeniem, że cała roczna produkcja fabryki została już wykupiona z góry. Architekci twierdzą, że cegły szklane chronią od hałasu i gorąca lepiej niż zwykłe cegły z gliny. „Szklane domy” stały się zatem rzeczywistością dzięki postępowi techniki.

## Paryż i Londyn na oceanie

Na oceanie Spokojnym znajduje się grupa wysp zwana wyspami Wielkanocnymi. Na dwóch wyspach tego archipelagu założone zostały przed paru laty miasteczka, jednemu z nich nadano nazwę „Londyn”, drugiemu „Paryż”. Na wyspie, której stolicą jest Londyn, znajdują się gaje palmowe, które grupują 60.000 palm kokosowych. Mieszkańcy Londynu zajmują się zbieraniem orzechów kokosowych i eksportem ich. W „Paryżu” zaś znajdują się zakłady, w których kokosy przerabiane są na kopre. Kanacy zamieszkujący obie wyspy są bardzo łagodnego charakteru, Europejczyków jest tu tylko 23-ch i oni to są założy cielami „stolic” europejskich.

## Honoraria Toscaniniego

Znakomity dyrygent Toscanini podpisał z zarządem nowojorskiego rzda umowę, na mocy której zobowiązuje się do dziesięciu koncertów pod swoją dyрекcją. Za te dziesięć koncertów otrzyma Toscanini milion franków. Jest to najwyższe honorarium, jakie otrzymał dotąd dyrygent w radio amerykańskim.

Nie ma niewykształconych, odkąd pojawiły się książki, odkąd należa do sprzętów domowych każdego mieszkańia w cywilizowanym świecie.

Carlgile.

„NOWOŚCI”  
Wypożyczalnia Książek  
Wilno, Jagiellońska 16-9  
Czynna od 12—18.  
Warunki przystępne.

Artysta-malarz teatrów miejskich  
W. MAKONIK  
PROJEKTY WNĘTRZ  
(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)  
Wileński 6 m. 15, tel. 23-77

Mieszkanie księcia Windsoru, zamek w Austrii, w którym były król pozostawiał aż do czerwca br.



Prawdziwa bluza sportowa — uszyła rubryk sportowych rozmaitych pism



Powrót „uciekiera”. Jeden z łabędzi na tej części rzeki Tamizy, która należy do królewskiego dworu, zrobił sobie pewnego dnia dalszą wycieczkę. — Na zdjęciu widzimy właśnie powrót „wycieczkowicza” w aucie do swojego stałego miejsca pobytu.

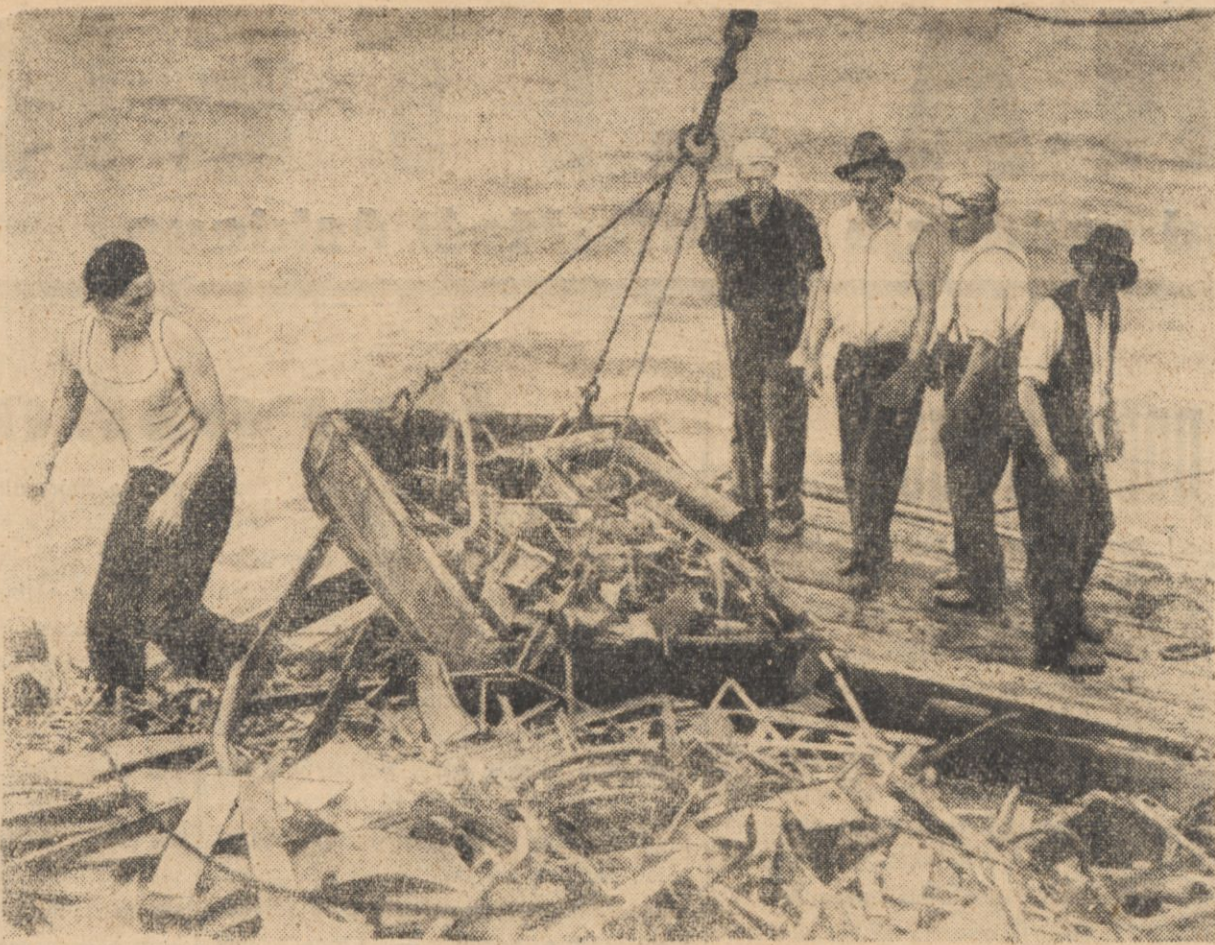


Ulica zalana wodą, w jednym z miasteczek na południu Anglii położonych które ostatnio nawiedziła powódź





Z Marszu Huculskiego Szlakiem II Brygady. Delegacje pułków pod krzyżem pamiątkowym w Worochcie.



Oto w porcie Sydney załadunku się stare żelazno na japoński parowiec, który odpłynie do krajiny Wschodzącego Słońca, gdzie zapewne zostanie przetopione... i użyte na budowę nowych armat.



Zwierzę zawsze boi się człowieka. Pogromca lwów Mr. Beatty, poskramiający lwy siłą swego wzroku przy „pracy”.

## Odwołanie zarzutów przeciwko Wileńskiemu Bankowi Ziemskiemu

W dniu 19 kwietnia 1936 roku zamieściliśmy w rubryce „Nożycami przez prasę” artykuł p. t. „Dlaczego nikt nie wkroczy”. W artykule tym opierając się na danych opublikowanych w „Zielonym Sztandarze”, omawialiśmy krytycznie stosunek Wileńskiego Banku Ziemskiego do jego dłużników, używając słów, które godziły w dobre imię tej instytucji i rzucały na nią podejrzenie uprawiania wyzysku i praktyk niezgodnych z prawem.

Redakcja wyjaśniła u źródła, że podane w „Zielonym Sztandarze” przykłady, dotyczące dłużników: Antoniego Floriana Włodzimierza Kaziłowskiego, Szymona Świątki i Gogoła, i wskazujące, że ci dłużnicy wpłacali do Banku przez kilka lat znaczne sumy, a ich dług zmniejszał się bardzo nieznacznie, nie mogą być najmniejszą jako dowód wyzysku, gdyż fakt ten wynika z normalnie obowiązującej instytucji kredytu długoterminowego zasady, w myśl której, w pierwszych latach okresu amortyzacyjnego tylko nader nikła część raty zalicza się na spłatę kapitału, a reszta na spłatę kuponów od listów zastawnych, przyczem stosunek ten z biegiem lat się zmienia.

Wobec stwierdzenia w ten sposób, że wszystkie przykłady podane w „Zielonym Sztandarze”, a powtórzony przez nas, hynajmniej nie świadczą o przekroczeniu przez Wileński Bank Ziemski obowiązujących przepisów i są całkowicie zgodne z prawem oraz z zasadami, na których się opiera rachunkowość nie tylko Wileńskiego Banku Ziemskiego ale w ogóle instytucji kredytu długoterminowego tego typu — ujemną ocenę działalności Wileńskiego Banku Ziemskiego, za

## Echa afery fałszowania obrazów słynnych malarzy

W pierwszych dniach czerwca ub. roku wielkie poruszenie w całej Polsce wywołała wiadomość o wykryciu na Śląsku afery fałszowania obrazów znanych malarzy polskich, które za pośrednictwem komisantów w drodze handlu domokrajnego zbywano w sferach przemysłowych, wśród wolnych zawodów i w ogóle ludzi zamożniejszych. Ręchło okazało się, że afera ta nie ogranicza się tylko do terenu Śląska a ogarnia cały kraj. Jak podówczas ustalono, źródłem zaopatrzenia komisantów w fałszywe obrazy był salon „sztuki” małżeństwa Gut-

### WESOŁE ZAGADKI



### W KAWIARNI

— Popatrz, moja droga, jak ta Zosia wyszła z kawiarni. Wygląda coraz młodziej. Ciężko widać, jak ona to robi?

— Opatrz, zaid...  
— Opatrz, zaid...  
— Opatrz, zaid...

Wartą w cytowanym na wstępie artykule. Redakcja „Kurjera Wileńskiego” odwołuje w całej rozciągłości i wyraża Wileńskiemu Bankowi Ziemskiemu swoje ubolewanie z powodu niesłusznie wyrządzonej Mu krzywdy.

REDAKCJA.

tmanów, Kalmana i Sali, w Krakowie (Rynek Główny 6). Jeden z poszkodowanych wyższych urzędników przemysłu p. W. z Katowic udał się wówczas sam do Krakowa dla wyjaśnienia sprawy uzyskania i ewentualnego zwrotu pieniędzy. Miał on mianowicie sfalszowane obrazy Fałata i Axentowicza. Przy okazji swej wizyty w składzie u Guttmanów, zauważył że znajduje się tam na sztalugach obraz w trakcie fałszowania imitujący jedno z dzieł Kossaka. Po tym odkryciu przyszła kolej na dalsze. Stwierdzono mianowicie, że salon Guttmanów wypuszczał obok sfalszowanych obrazów Kossaka, Fałata, Axentowicza, także sfalszowane obrazy Wyczółkowski, Stanisławskiego i w. in. Najczęściej fałszowano Kossaka „Fantazję” i „Ułana na koniu atakującego bolszewika”, Axentowicza — „Starość i Młodość”, a Fałata „Krajobraz zimowy Bystrej”. Obrazy te zbywano niemal po takich samych cenach, jak oryginały kosztujące po kilkaset złotych. W „salonie” Guttmanów nie tylko fałszowano obrazy malarzy, ale także — wobec nieudolnego naśladowania wielu z nich — wyposażano je w „metryki” w postaci również sfalszowanych listów zainteresowanych malarzy, zaświadczeń rzekomo autentyczności obrazu, lub też w sfalszowane zaświadczenia biegłych, iż jest to obraz autentyczny. Ponieważ poszkodowani rekrutują się z wielu terenów, władze sądowo-słędce postanowiły skoncentrować śledztwo w Krakowie i spocząć ono w rękach tamtejszego okręgowego sędziego śledczego. Oskarżeniem są na razie objęci Kalman i Sali Guttmanowie z Krakowa, jako autorzy fałszerstwa, oraz jako pomocnicy — Abraham Kukin, Oskar Enoch i Józef Fuchs z Kato-

wie, a także Rubin Najer z Modrzejowa (pod Sosnowcem), którzy sfalszowane obrazy sprzedawali, jako prawdziwe.

Nadmienić należy, że wśród poszkodowanych na terenie Śląska i Zagłębia znajdują się wysocy urzędnicy przemysłu, lekarze, adwokaci, oficerowie, a nie brak także i sędziów. Na pierwszą wiadomość o wykryciu afery fałszerkiej Guttmanowie próbowali nadrobić tupetem i zwracali się do poszczególnych redakcji o wydanie autora, wiadomości o fałszerstwie, celem rzekomego wytoczenia skargi sądowej. Poszkodowani, którzy dotąd się jeszcze nie zgłosili, powinni zawiadomić o fakcie poszkodowania przez Guttmana i tow. sędziego śledczego przy Sądzie Okręgowym w Krakowie.

### CELINA SANDLER

zawiadamia, że prowadzi zajęcia praktyczne wyłącznie na KURSACH KOSMETYCZNYCH Dr. med. H. Łomżyńskiego. Warszawa, Plac 3-ch Krzyży 11 m. 4.

### Kosmetyczne gabinety!

Zródłem dużych zysków są wypróbowane jakości preparaty: na cery tłuste, suche, kresy, mlecza, lotny, doskonałe, maszczki, szminki, pomadki, luksusowe pudry, płyny, porost włosów. Henany do brwi, rzęs. Poradnia kosmetyczna. Wysyła za załączeniem. Genniki gratis. Laboratorium Artymiański i Kępski. Warszawa, Królewska 35. Przedstawiciele poszukiwani.

### TWOJE RADIO DZIAŁA GORZEJ?

Zadzwoń pod 655

Nasz technik zbada odbiornik i lampy (niezależnie od marki) bezpłatnie u Ciebie w domu. Poradzi jak poprawić odbiornik. Bluro Elektro- Radio - Techn. „DZWON” Łazarz Wajman Wilno, Wileńska 21

## Związek Strzelecki propaguje teatr

Do szerokiego zakresu prac przez siebie prowadzonych Zw. Strzelecki na terenie m. Wilna postawił sobie za cel propagandę kultury teatralnej.

Propagandę tę szerzy się w ten sposób, że Zarząd i Komenda Powiatu Grodzkiego ZS zakupuje jedno przedstawienie na każde przedstawienie rozdaje się darmo około 150 biletek niezamównej młodzieży strzeleckiej stwarzając jej w ten sposób jedyną możliwość korzystania z teatru, którego dodatkowej działalności wychowawczej podkreślać nie trzeba.

Korzystają również z bezpłatnych biletów ZS członkowie batalionu „Ochotniczej Obrony Narodowej” — ludzie którzy dzięki temu po raz pierwszy znaleźli się w prawdziwym teatrze. Nic też dziwnego że ich zachowanie się w teatrze naogół poprawne, nie jest jednak na poziomie zachowywania się publiczności teatralnej.

Akcja teatralna Związku Strzeleckiego zaleca coraz szerzej kręgi i jest nadzieja, że już w krótkim czasie całe strzelckie Wilno, spotykać się będzie z sobą w świątyni żywego słowa i sztuki — w teatrze na Pohulance.

Bilety na strzeleckie przedstawienia są do nabycia w Komendzie Powiatu Gr. ZS przy ul. Zawalnej 16 m. 1 telefon 6-40.

## Wiadomości radiowe

### PRZYKŁAD DO NAŚLADOWANIA.

Podoficerowie i strzelcy plutonu łączności baonu KOP w Niemenczynie zmontowali własnymi środkami odbiornik 3 lampowy i ofiarowali go dzieciom szkoły powszechnej w Ludwinowie k. Wilna. Dzięki temu pięknemu darowi dzieci mieszkający Ludwinowa usłyszą dzisiaj po raz pierwszy słowo i muzykę radiową.

### DLA MIŁOŚNIKÓW SPORTU.

Dziś o godzinie 20.00 nadany zostanie fascynujący reportaż sportowy z meczu bokserskiego Polska—Niemcy. Mecz jaki wiemy odbędzie się w Dortmundzie. Radiosłuchacze będą więc mieli nie lada atrakcję sportową.

### DYR. PKP inż. GŁĄZEK przy mikrofonie

W związku z odbyłą konferencją 17 przewodniczących komitetów wojewódzkich pomocy zimowej całej Rzeczypospolitej w Min. Op. Społ. w Warszawie. W przewodniczący Komitetu Pomocy Zimowej Ziemi Wileńskiej inż. Wacław Głazek odczyta w niedzielę dnia 14 bm o godz. 13.00—13.10 apel do obywateli Ziemi Wileńskiej w sprawie pomocy zimowej na terenie Wileńszczyzny.

### SPRAWA O KWICZOŁA.

Dziś w niedzielę, Wilno transmituje na całą Polskę audycję muzyczno-słowną złożoną z tekstów najlepszych gwiazd Syromli. W wykonaniu biorą udział artyści Teatru Miejskiego. Początek o godz. 16.30.

### 15-lecie PONTYFIKATU PIUSA XI

Z okazji 15-lecia Pontyfikatu Ojca Św. Piusa XI Polskie Radio urządzi w dn. 14 bm. o godz. 19.15 specjalną audycję, w czasie której transmitowana będzie uroczysta akademія z Poznania. Na akademii przemawiać będzie Prymas Polski ks. kardynał Hlond po czym szereg pieśni wykona słynny chór katedralny pod dyr. ks. Gieburowskiego.

### Wanda Dobaczewska

## PRZEBŁYSKI

Przejdzie kilka lat i z dzisiejszego bólu pozostanie ledwo nikłe wspomnienie... Ale teraz trzeba przeżyć najpierwsze złe chwile, trzeba zdusić w sobie rozdygotany żal i to prędko; zadużo jest roboty, niema czasu cierpieć!

Zan z wysiłkiem odczepił myśl od Feli i przysiadł na Filaretów. Wytrwale pracując wyobraźnią, wywoływał twarze zdolniejszych, rojujących większe nadzieje. Tak. Uczepić się ich i wypłynąć na powierzchnię cierpienia. Dla nich i z nimi żyć! Oni są przyszłością i nadzieją!

Ala myśl dzisiaj nie chciała być posłuszną. Uporczywie odwracała się wstecz, czepiała się wspomnień. Rozżalała się ciągle na nowe i każdy z kolei wywołany w pamięci filareta dostawał czarnych warkoczy i rozmarzonych oczu ukochaną dziewczynę, każdy zaczynał uśmiechać się jej uśmiechem.

„Wśród Feli spokojność moja”.

Zan zgubił oddawna ścieżkę i krążył między drzewami, kluczył tu i tam, a im dłużej szedł, tem większe ogarniało go zmęczenie. Coraz mocniej wyciągał ze śniegu ciężkie buty, wreszcie ustalił zupełnie i przystanął.

Usiadł pod sosną i odpocząć chwilę! Można by skulić się i zaraz będzie ciepło. Straszliwie pusto i cicho w tym zaśnieżonym lesie po nocy. Tylko drzewa skrzypią przeraźliwie, dręczone od mrozu.

Zan poczuł się ogromnie samotnym i opuszczonym. Przyjaciele daleko, w ucieśnięciu, a on już tam chyba nigdy nie dojdzie. Tak! kawał uciążliwej drogi. Spojrzył przed siebie. Nie białym śniegu biał jakis mur. Odeinał się wyraźnie na tle czarnej nocy. Kto mógł mieszkać za tym murem, tak daleko w lesie? Postąpił parę kroków. Mur był stosunkowo niski, jakiś budynek zarysował się w głębi, w śnieżnej mgłę,

między drzewami. Możeby znaleźć bramę i zapukać?

Zan ruszył wzdłuż muru, przesuwając ręką po jego wierzchu. Szedł tak chwilę, nie mogąc natrafić na ślad furki, aż potrafił coś sterczącego w górę. Drzewko wychylone z muru? Nie. To było zimne i gładkie. Pociągnął ręką ku górze i zmacał poprzeczkę: żelazny krzyż. Cmentarz świętego Piotra!

Łodowaty strach ogarnął Zana i otrząsnął momentalnie. Odskokił od cmentarnego muru i puścił się pędem wąską krętą uliczką.

Biegł bez tchu, nieprzytomnie, bo zdawało mu się, że za nim gonią umarli, dudniąc kościastymi piętami po twardo ubitym śniegu.

Jak szalony wypadł na plac przed kościołem i przystanął dopiero naprzeciw dworcu. Romerów, łapiąc powietrze zeszłymi wargami. Po chwili roześmiał się sam do siebie.

— Ależ zabrakł! Kłoby to pomyślał! Ja, Zan, pomiędzy umarłymi! A niedoczekanie wasze, żebyście mnie kiedy dostali! Jam żywy!

Roześmiał się raz jeszcze, pogroził pięścią śpiącemu w mroźnej mgie lasowi, odwrócił się do niego plecami i równym, zdecydowanym krokiem ruszył ku miastu.

Reduta maskaradowa w sali Müllra miała mieć miejsce w połowie lutego. Aranżowała ją pani gubernatorowa Hornowa, wielka admiralorka wszelkich zabaw, pospolu z panią Csoiseul-Gouffier i panią instygatorową Chrapowicką. Miała to być najpiękniejsza zabawa w karnawale i piękne damy na wiele dni przedtem zabiegały około szat, możliwie najstrojniejszych.

Deybellowa postanowiła zaprowadzić na tę redutę najstarsze swoje wychowarki. Zabawa maskaradowa nie była wcale pannom wzbroniona, byle ją opuściły przed północą, bo potem już salę zalewały mniej dystrygowane maski. Wówczas znikały nie tylko damy, ale i bardziej cenieni się panowie. Reszta hulała o wiele dłużej; gdzieś koło drugiej, lub trzeciej w nocy mo-

żna było spotkać na sali i kogoś z pospólstwa.

Pani Deybellowa przywozła swoje panny dosyć wcześnie, bo o szóstej wieczorem. Służba dopiero kończyła rozpalać świece w pajkach. Dam jeszcze prawie nie było, panowie tłoczyli się w drzwiach bufetowej sali, gdzie długie stoły obficie były zastawione wódkami i przekąskami.

Deybellowa ze swemi pupilkami zajęła miejsce pod ogromnym zwierciadłem, nawprost drzwi wejściowych. Siedły rzędem pod jej opiekuńczymi skrzydłami: Fela Micewiczówna, Olesia Chrapowicka, Marcysia Kojalowiczówna, Izabela Łęska, a w końcu Wela Zborowska, Aniela Łuczówna, którą matka, nie mogąc córce sama towarzyszyć z braku odpowiedniej toalety, poleciła opiece Deybellowej.

Panienci, nie oswojone jeszcze z zabawami, siedziały sztywno i grzecznie, pilnie bacząc na fałdy jasnych sukienek. Fela miała bładoniebieską, pod pierściami ujętą w czarną aksamitkę, zasypaną maleńkimi wianuszkami z przedziwnie wyrobionych niezabudek. Włosy miała pierwszy raz w życiu utrefione w loki i było jej z tym bardzo niewygodnie. Bała się poruszyć głową, żeby czegoś nie zepsuć.

Pod wielkim portretem cesarskim, po prawej stronie, zebrali się najdystyngowańszą towarzysztwo: wodziła rej przepiękna Mateuszowa Radziwiłłowa i żywa, rozgadana, trochę nawet krzykliwa pani Choiseul-Gouffier. Fela dopatrzyła między damami Sulistrowskiej, kręcącej się i wiercącej jak fryga.

Z panien — jaśniały szczególną urodą i bogatym strojem: Zofia Chłopicka, Wercia Osten-Sacken, dwie Szumskie... Fela przyglądała się im bacznie, z podziwem i bez zazdrości. Ona z pewnością nie będzie tak otoczona, ale także ma nadzieję bawić się dobrze.

Ukostjumowani byli przeważnie mężczyźni, chociaż niektóre damy nosiły także maski. Fela obserwowała uważnie wszystkich przesuających się przed nią turków, rycerzy, paziów, cyganów, szukając napróżno kogoś znajomego. Nikogo rozpoznać nie mogła, do-

strzegła natomiast Pelskiego, bez maski, w galowy mundurze, stojącego u drzwi wejściowych. Z pewnością tu było ukostjumowanych akademików. Może jest gdzie i sam Tomasz? Co będzie, jeżeli Pelski, zacznie jej asystować?

Ala nie. Skłonił się zdaleka, wyniośle i obojętnie. Asystował Sulistrowskiej uszczęśliwionej i roztrzęsionej jak osmnastoletniej dziewczątka. Fela odetchnęła z ulgą. Teraz już nie ma obawy, że mogła swoją nieznośną obecnością odstraszyć pana Tomasza, Sulistrowską nie wypuści go z uroczych pazurków. Niech trzyma. Od tamtych dzikich oświadczeń Pelskiej ogromnie stracił na urroku. Fela nie mogła przypomnieć sobie bez wzdrygnięcia...

Co to? Ach, tak, gruchnął polonez. Nic dziwnego, że muzyka tak głośna. To wojowska. Kolorowe pary poszły węzłem dokoła sali. Prowadził jakiś hetman, czy kasztelan w sutej deli, mając u boku wenejankę w osobie pani Hornowej. Fela rozejrzała się niecierpliwie po szeregach młodzi. Któryż tam jest znajomy? Który pojdzie pierwszy?

Smukły, dziewczęco piękny Staś Morawski poprosił do poloneza Wercię Osten-Sacken. To było naturalne. Baronówna Osten-Sacken podobno się w nim kochała, a potem ten paniczek mimo wszystko zawsze ciągnął do swoich. Ale oto ktoś, co z ifigury przypomina jakby Kazimierza Piaseckiego... może ten ją poprosi? Nie. Klania się przed Marcysą Kojalowiczówną. Dotychczas nie zdarzyło się jeszcze, by Marcysia przed nią szła do tańca! Teraz Aniela porwuje barczysty krawczyk podejrzanie podobny do Łozińskiego, (nikt inny nie miał tak szerokich ramion), potem Wela Zborowska wstała ze swego krzeselka do zabawnej chrapaszczki z długimi wąsami i w wysokich butach. Wreszcie już wszystkie odeszły i złączyły się z polonezowym pochodem, wędrującym przez główną salę i boczne salony. Tylko Fela pozostała na miejscu i przerażonymi oczami wpatrywała się w stopniącą do paru osób grupkę jeszcze nie tańczących młodzi.

(D. c. n.)



# KOLUMNALITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

## Czy Puszkina dokonał przewrotu poetyckiego?

Artykuł przeznaczony do n-ru Puszkinowskiego, a który musieliśmy przetrzeć ze względu technicznych. Red.

Niestudnie wielbiciele Puszkina, starając się „podciągnąć go wyżej”, uważają za jego wiersze wiersze z niepodzięką. Puszkina to nie początek, a koniec długiej drogi rosyjskiej poezji XVIII wieku. Temu to wiekowi zawdzięcza on swoje istnienie. „Tylko o artyście bałamułnym i najzupełniej chaotycznym można mówić, że nikomu nic nie zawdzięcza, o prawdziwym tak mówić nie sposób”. (Goethe) Puszkina to ten, co kończy, zamyka, a nie zaczyna. Wchłonięty wszystkie tradycje poetyckie XVIII — tego zaisłał rozbitego wieku sztuki rosyjskiej — Puszkina stworzył kanon wysoki, klasyczny w swojej równowadze i złudnej lekkości. Następców nie miał i mieć nie mógł, bo kanonem sztuka żyć nie może.

Sztuka stwarza kanony, by je przewyższać. Rosyjska poezja popuszkiniowska szukała nowych dróg dla przewyższenia jego, raczej z nim walcząca niż się z niego uczyla. Młody Lermontow idzie jego śladami, jakgdyby tylko po to, by nabrać sił do walki z nim; podnosi Byrona porzuconego po drodze przez Puszkina, aby walczyć tą samą bronią; w angielskiej i niemieckiej poezji szuka nowych źródeł dla rosyjskiej wiersza, żeby się wyrwać z pod puszkiniowskiego jambu czterostopowego. Ale sądzono, że by wieszcz rosyjski odszedł na inną, wrotną linię i tą drogą przyszedł epokę nowego, niezależnego od Puszkina rozkwitu. Ta rezerwowa linia rosyjskiej poezji idzie od Tiutczewa i Tietla do symbolistów. Na linii głównej mógł się utrzymać tylko Niekrasow i to tylko dlatego, że nie walczył z Puszkinem, a postępował jakby go nigdy nie było.

„Słowo w rękę Puszkina stało się lekkie — tak najmaszywniejszy materiał w rękę doświadczonych architektów wygląda, jakby nie miał wagi, wydaje się koronkowym. Reakcyjne tendencje naśladowców Dierżawina są wprawdzie przełamane, ale wszystkie osiągnięcia starej poezji są przyswojone i stają się systemem. Dlatego Puszkina nie jest wcale rewolucyjny — on nie walczył ze swymi nauczycielami, ale im dziękuje. Co prawda uważa on Dierżawina za „kierpik” — przekład z jakiegoś cudownego oryginału”, ale do bezpośredniego mistrza Żukowskiego odnosi się z głębokim szacunkiem: „zgadzam się z Biełwiewem w sądzie o artyście krytycznym Pleśniowa, ale się nie zgadzam z surowym wyro-

kieniem Żukowskiego. Czy dlatego, żeśmy już przeszli ząbkowanie mamy gryźć piersi mamki, która nas wykarmiła? Ani słowa, Żukowski miał decydujący wpływ na ducha naszej literatury, w dodatku styl jego przekładów zawsze będzie wzorowy. Ach, ta republika literacka, za co ona karze, za co wieńczy? Jestem nie następcą, a tylko uczniem jego (Żukowskiego) i tylko dlatego trzymam się, że nie śmiem włożyć mu w drogę, a błąkam się na bocznych ścieżkach”. (1825).

Boczna ścieżka Puszkina, jak się okazało, była białym fraktem rosyjskiej poezji, ale po Puszkinie ruch na niej na długo stał się niemożliwy. Droga Żukowska poszła na bok, samotnie nią kroczyli Tiutczew i Fiet. Żukowski odchodził od XVIII w., Puszkina do niego wracał.

### KRONIKA

— Wileński uroczystości ku czci Puszkina. Sprawozdanie z uroczystości „Środy Literackiej” podaliśmy w numerze piątkowym. Analogiczna uroczystość odbyła się w środowisku rosyjskim. Przemawiali pp. Galkowski (mowa Dostojewskiego o Puszkinie), lektor USB Bajkin, Bohdanowicz, oraz przedstawiciele społeczeństwa

### „Dusze ich są nakrecone jak zegarki”...

„Zdegenerowana klasa feodalnych pasorzytów”. „Międzynarodowa siłwa królów”. „Najbardziej lubieżne gusta wyrażonej klienteli domu publicznego”. „Szampańska pianka intelektu salonowego”.

Czy to wyjątek z powieści drukowanej w brukowym piśmie? Czy może fragmenty z depeszy sowieckiej Akademii Nauk z żądaniem śmierci dla Radka?

Nie. To Henryk Dembiński (marząc o wielkości człowieka) rozłącza uroki swego stylu w rozprawie o Schillerze, drukowanej w nr. 26 „Sygnałów”.

POPRIEDNI N-R „KOLUMNY LITERACKIEJ”, podwójnej objętości i poświęcony całkowicie Puszkiniowi, ukazał się dn. 11 bm. Treść: liryki Puszkina (w przekładzie J. Tuwima), epigramaty i fraszki (w przekładzie Z. Bujnickiego), oraz artykuły: „Po stu latach” — Seweryna Pollaka, „Puszkina a teatr” — Władysława Czernego, „Puszkina jako belletrysta” — Teodora Parnickiego, oraz „Lutnia Puszkina” — Czesława Zgorzełskiego.

Jeden z najbliższych numerów „Kolumny” będzie całkowicie poświęcony teatrowi.

cał. Poznanie poezji XVIII-go wieku jest niezbędne dla zbudowania poetyki puszkiniowskiej. Tylko na tem tle staje się jasnym cały system jego artystycznych chwytów. Puszkina wykorzystuje wszystkie możliwości rytmiczne i słowne wiersza rosyjskiego — o tyle o ile przygotowała je stara poezja. Subtelny system epitetów, metonimii i omówień jest głównym wdziękiem jego stylu, który się wydaje prosty i lekki, ponieważ osiągnięto w nim wzajemną proporcjonalność elementów, obliczone stosunki między nimi, znaleziono formy. Puszkina odkrył klasyczny „oryginał”, którego Dierżawin jeszcze nie znał.

B. M. Ejchenbaum. (Dwa fragmenty z artykułu „Problemy poetyki puszkiniowskiej”, „Skwóz literatury”. Leningrad, 1924).

Wybrał i przełożył Jerzy Pułmunt.

białoruskiego i żydowskiego. W drugiej części wieczoru recytowano utwory poety.

Organizowane przez emigracyjne społeczeństwo rosyjskie w Wilnie uroczystości z powodu 100-letniej rocznicy śmierci Aleksandra Puszkina zaczęły się 10 lutego i trwać będą do 20 lutego.

Wystawa Puszkiniowska, otwarta 11 bm. w lokalu gimnazjum rosyjskiego im. Puszkina, zawiera pamiętki pozostawione w związku z życiem i twórczością poety. Zawiera ona przeważnie fotografie i podobizny Puszkina, dalej osób współczesnych Puszkiniowi, z którymi pozostawał w bliższych stosunkach (podobizna Mickiewicza z napisem — przyjaciół Puszkina), wreszcie ilustracje fragmentów z życia rosyjskiego poety i podobizny odwłoców postaci z jego dzieł — artystów rosyjskich. Zbiór niektórych dokumentów, zwłaszcza dotyczących miejsc rodzinnych, i dzieł w oryginale i kilku tłumaczeniach — uzupełnia tę wystawę.

Dom Puszkina. W związku z obchodami ku czci Puszkina interesująca jest inicjatywa, rzucana przez społeczeństwo rosyjskie — wybudowania rosyjskiego domu kulturalnego w Wilnie i nazwania go „Domem Puszkina”. Byłby to istotnie realny pomnik, godny wielkiego poety. Dom rosyjskiej kultury ma uwiecznić znaczenie rosyjskiego geniusza narodowego.

O języku polskim. Profesor UJP. Witold Doroszewski zamierza wkrótce wydać zbiór swoich szkiców radiowych w formie książki. Będą to rozważania na ogólniejszy temat, traktujące o języku polskim, głównie pod kątem poprawnego posługiwania się nim, jako narzędziem myśli i twórczości artystycznej. Jak wszyscy pracujący uczoności, tak i tę znaną nuję głęboka wiedza językoznawcza, barwna i ciekawa ujęcie, oraz wysoce aktualne traktowanie poruszanych kwestyj. Książka ta niewątpliwie zainteresuje szeroki ogół czytelników.

## Horoskop

Jakieś poważne zmiany dokonują się w aurze naszej literatury i wszelkich sztuk frochę wyzwolonych. Niby nic, niby „coś tak pusika”, a przecie się kręci. Zmian tych nie widać, a są, nikt o nich nie mówi, a rosną. Aż jakiegoś dnia spogląda się na zasłane wylami mare literatury i całkiem nowe wglądy nas zjawiska, nie zauważyliśmy ich w nocy, podpełnęły sobie cicho tuż pod nasze okna i teraz dopiero możemy je oglądać w całej okazałości. Jeszcze krytyka wkłada zapocone okulary, drepce w kółko i pyta wszystkich: „Gdzie, gdzie?” — Opowiadamy jej uprzejmie ale z zażenowaniem, jakim napelnia nas zwykłe obraz czyjejs słabości: „O tu ciociu, tu” i pokazujemy na sine przestwory „Tam na prawo?” — pyta krytyka przesłaniając powieki rączką. „Nie ciociu, tu nawprost”.

Napewno widać. Trudno jeszcze różnić szczegóły. Ale są, napewno są nowe u nas gatunki pragnień i zapalów. — Przede wszystkim ukazują nam swoje drgania owe czule barometry, jakimi bywają książki i inne wypowiedzi młodej generacji (wybaczyć proszę wyświechtane porównanie). Z wrzawą radości należy przywitać coraz dokładniejszy zanik politycznej histerii, do niedawna rozpanoszonej jako powszechnie obowiązująca moda i beczelnej w swoich pretensjach względem literatów. Kto wie, czy przeżycie przez pływko pojętą „społeczną poezję”, przez szantaż sztuki rzekomo proletariackiej nie było potrzebne jako szcze-

ponka, którą niby szczepionką ospy przypląca się paroma dniami gorączki. Tak czy inaczej, ów etap żywych zainteresowań społeczno-politycznych (trudno wyznaczyć jego granice w czasie) można uznać za konieczny: po gwałtowności jego przebiegu poznaje się siłę owego uchwytu, zaciepienia o konkretne sprawy życia, bez czego nie ma prawdziwie poważnego wysiłku w dziedzinie sztuki. Niezmierznie cenne skutki pojawiły się rychło, doświadczył ten upojenia urokiem czysto formalnych gier ustąpił miejsca troskom o przewyższenie płytkiego społecznictwa i poszukiwaniom problemów, które by swoją wagą przytłoczyły niewystarczającą frazeologią wielu „lewarów”, „barykad” itp.

Pewien zastrzyk wstecznych, marksow-ruskich pierwiastków, wywołując w umysłach większości młodych radykałów polskich odrzęt niemal fizyczny — przyczynił się bardzo silnie do podkreślenia na każdym kroku sympalii dla kultury Zachodu, do energicznych przypomnień, że jednak świat wartości, jakim używamy zdrowej wiary jest całkowicie odrębny od recept totalnych ustrojów. Wypadek np. wystąpienia Łobodowskiego był by nie objawem dodatkim, jako dowód odwagi młodego pokolenia, pojmującego mił sprawiedliwości społecznej przekazany nam przez Żeromskiego w sposób sze:zy, niż raczej to robić grupka ortodoksyjnych lewicowców. Szkoda, że suma kabotyzmu i owej skłonności do

### KSIAŻKI I CZASOPISMA NADESŁANE

— Stanisław Brzozowski — Współczesna Powieść i krytyka... „Dzieł wszystkich” tom VI, opracowany przez B. i J. Suchodolskich. Wyd. Instytutu Lit. — Tom ten wkrótce omówimy obszernie.

— Ege Bestaux — La poésie de Lionel Fiumi, Paris, Les Presses Modernes.

— Lionello Fiumi — Il cimitero Marino di Pauli Valery (przekład), Paris, „Cahiers de „Dante”.

— Nowa Kwadryga, nr. 1. Zawiera wiersze St. Ciesielczuka, St. Dobrowolskiego, Al. Maliszewskiego, Wł. Słobodka i Lucja na Szenwald, przy czym dawno nie oglądaliśmy w druku Ciesielczuk nieoczekiwanie chłodzą gorące zainteresowania czytelników postromantyczną retoryką wierszy, które zdają się świadczyć o jakimś kapłeczkowym i mylnym w założeniu programie. Również i Szenwald kontynuując swą inną nieco stronę zwrócone wysiłki spełnia rolę może pożyteczną, ale — pośdźno. Błąkają się teorie, błąkają się talenty...

Poza tym w numerze: proza Boguszejskiej i Kornackiego oraz Szeplimskiej, recenzje, notatki, oraz artykuł redaktora St. R. Dobrowolskiego omawiający ewolucję „Kwa drygi” i zapraszający do współpracy „wszystkich, którym los kultury opartej o demokrację jest jak własny”.

— Pion, nr. 5. Z interesującej treści n-ru

wyróżnić należy piękny przekład wiersza T. S. Eliota p. t. „Marsz triumfalny”, pióra J. Czebrowicza, oraz doskonały artykuł Bohda na Suchodolskiego o „Księżycu w żółtej rzece”, mądrej sztuce irlandzkiej, która „padła” w Warszawie, niezrozumiana ani przez krytyków, ani przez publiczność...

— Lwów Literacki, nr. 2. Wiersze „jak zwykle w takich wypadkach”, oraz artykuły: Ostapa Orłówna (o Wierzyńskim, b. ciekawie), Stefana Kawynia, redaktora A. Kruczkowskiego i in. Pismo posiada b. żywą choć nie zawsze celną kronikę, stopniowo nabiera charakteru „społeczno-literackiego”, a więc odpowiednik „Sygnałów” przy całej (sympatycznej dla nas) różnicy poglądów.

Oddzielnie o Edwardzie Porębowiczu. Świeżo nagrodzony sędziwy poeta zamieszcza w „Lwowie Lit.” fragment przekładu „Vito Nuova” Dantego, a jedno zdanie — trzy fraszki z tomiku wierszy żartobliwych polskich, francuskich i hiszpańskich, który wydał przed paru tygodniami... Serdecznym przyjacielom życzyć takiej żywotności!

— „Sygnały”, nr. 26. Wiersz J. K. Weintrauba, artykuły Dembińskiego, Fika, Kowalskiej i in. fragmenty z pism Orzeszkowej w kwestii żydowskiej, fragmenty prozy Boguszejskiej i Kornackiego oraz Szemburg-Zarembiny, omówienie książek Gide’a i Mikołaja, kronika i satyra.

KRYSTYNA SOŁONOWICZ.

### SZUKANIE

Słabymi oczyma doświadczyć nie mogą: mgła zakryła, deszcz zatopił jasne drogi.

Zarzucały, ukrywały ślady liście, srebro się po liściach gonilo kropląc.

Drzewa mi głowami chwiały, że nie wleciały, nie umiały odpowiedzieć.

Powiekami się zawała ziemia nocą, raz tylko idącą grab zapytał: po co! —

publicznego „pokajania” — cech tak po spoiłych na niedalekim wschodzie nadszedł nieestetycznym Łobodowskiego przykry posmak wybrzydłych nerwów.

Naogół jednak zapanował nasrój wiejskiej powagi w ocenie postawy poszczególnych pisarzy: są to może zdobycze ostatniego roku. Mniejsza skłonność do łączenia się w grupy powinno wyjść na dobre, mizantropia zawsze dawała owoce w postaci dzieł, a nie dziennikarskich sporów, opartych często na wzajemnych złe-zrozumieniach. Coraz więcej literatów niedawno jeszcze walących kupą przed siebie — teraz idzie luzem, oglądając się z trwogą na boki. Homo homini coram bar dziej staje się lopus, stada drobnych denuncjantów, innych niż tamci z lewicy, bardziej oficjalnych, ale przez to mniej niebezpiecznych dla zdrowia intelektu pomykają ukosem, czasem wyjdzie z groty pauper silwestrisz cz. homo faber — jedynym słowem fauna odznaczająca się duzym wdziękiem. Żeglujemy spokojnie ku czasom, jakie dokładnie sto lat temu kwiliły we Francji po upadku Napoleona: ich atmosferę umysłową opisał bardzo ładnie w swoich książkach Henryk Beyle (Żyd), zwany też Stendhałem. Z jego relacji można wynioskować, że czasy były bardzo podobne. I cóż? Okazały się bardzo pomyślne dla literatury francuskiej, bardzo płodne. Nauka ślad moralna oczywiście cenna i krzepiąca.

Wróżyć jednak nie na wiele się przydadzą. A kilka życzeń na przyszłość, na nowe gospodarstwo w odnowionym porządku, dałoby się zamknąć w skromnym sloganie: „Walczyć z analfabetyzmem”

Doskonały sezon na douczanie się powinien zachęcić i. zw. klerków. Ich rola polega na pisaniu książek, a nie na badaniu środków przemiany światła — to im zostało wyraźnie powiedziane. To też siedząc przy kominku zajmą się zapewne żywiej niż dotychczas poetyką, filozofią i historią sztuki et caetera. Spokój, nikt nie przeszkadza. Aż serce rośnie, kiedy się widzi że siedzą tak nad foliami i studiują.

Jakub Dermatolog.

### Teatr na Pohulance

## POSKROMIENIE ZŁOŚNICY

komedia Wiliama Szekspira

w 5 aktach z prologiem intermediami i epilogiem. Nowe opracowanie sceniczne Tadeusza Białkowskiego, ilustracja muzyczna Tad. Żulińskiego, dekoracje W. Makojnika.

Szło się do teatru z prawdziwą ochotą. Wiadomo bowiem, że p. Tadeusz Białkowski, jako aktor znany Wilnu z czasów „Reduty” jest szekspiologiem całej gęba. Sam tłumaczy, sam przykłada i fastryguje, sam też inscenizuje Szekspira i to tak pomyślnie, że w Krakowie naprzykład „Poskromienie złośnicy” stało się nie tylko sukcesem artystycznym, ale i żyłą złotą dla kasy teatru. Dyrekcji wileńskiej poczytało się więc już z góry za plus, że eksperyment artystyczny udany zechciała prześlantować.

Jakże to eksperyment i na czym on polega? W „Poskromieniu złośnicy” dał Szekspir teatr w teatrze. Cała akcja właściwej komedii rozgrywa się niby to dla szewca pijaczyny, z którego rozbawieni pankowie zechcieli sobie pożartować. Szewc, imię pan Kapka jest centralną osobą prologu, ale po tem nie bardzo wiadomo co z nim zrobić. W tekście ma on jedno tylko zdanie w trakcie sztuki, a to wtedy, gdy pyta kiedy się to wszystko skończy. Nie była to więc postać wygodna dla inscenizatora. Gdzie go sadzić? Jak go ożywić? Próbowano umieszczać go w łóżu, skąd sobie na

wet wychodził za scenę i pojawiał się znów na chwilę. Próbowano skreślić to prolog, to epilog, próbowano (konceptcja R. Ordynskiego) zmieniać dekoracje w jego obecności.

P. Białkowski był znacznie głębszy i konsekwentniejszy. Ponieważ cała sztuka tchnie duchem komedii dell’arte, ponieważ postaci prologu wywodzą się najwyraźniej z komedii przed-szekspirowskiej, z której ze zwykłą mu beceremonialnością skorzystał genialny dramaturg, ponieważ wreszcie wiemy, jak wyglądały technika owego teatru przed-szekspirowego — p. Białkowski przestransponował całą sztukę na tamte właśnie stoki i w ten sposób miał już rozwiązane ręce. — Jest więc na scenie pod wzrokiem jakiegoś zajązdu, na tem pod wzrokiem rozgrywa się prolog, ale i na nim również rozbija swą budę zespół wędrownych grajków. Jakaś tkanina, gobelin, rozciągnięty na słupach oraz niezbędny dla akcji stołek, czy stół starczy za pokój mieszkalny, który za chwilę będzie zresztą grał rolę innego pokoju, w innym mieszkaniu, a do tej zmiany wystarczy, że jeden z aktorów obwieści to stanowiący na bezcze, oraz

powiesi nadpis: „Pokój w domu Petrucha”, albo: „Pokój w domu Babysty”, albo też, poprostu: „Ulica”. Jak widzimy dekoracje nieskomplikowane i pole dla fantazji niebyłajakie. Bo też i mieli fantazję tudziez z pogranicza renesansu i baroku — nie taką niedołężną, jak dzisiejsza publika teatralna! Ale o tem potem. Wracajmy do pana Białkowskiego.

Uzyskawszy, że zmiany dekoracji przed ośmionym Kapką odbywają się w mgnieniu oka i zgodnie z tak uroczym stylem historycznym, redukuje p. Białkowski ilość „aktów”, unika szatowania ciągłej całości kurtyną przyspiesza przedstawienie. Akty są tylko dla imię Kapki. To dla niego wywiesza się na kółku tablicę: „Przerwa 15 minut”, a wtedy Kapka wstaje z „tronu” wałęsa się po scenie, oraz próbuje w życiu własnym zastosować objawione mu przed chwilą prawdy. W ten sposób powstała intermedia, znane w starej sztuce, zredukowane u Szekspira. Wszystko to jest bardzo pomysłowe, zrozumiałe (bo konsekwentne) i doskonale zgodne z duchem epoki. Pan Kapka pokrzykuje również w czasie widowiska, wyraża swe „placet” lub „obstat”, kopie w tyłek aktora, zasłaniającego mu uciechę i t. d.

To wszystko razem sprawia, że jeśli „Poskromienie złośnicy” — jedne z wcześniejszych komedij Szekspira — areydzieniem nie jest i jeśli nawet humor jej w innych okolicznościach może się wydać dość prostactką i przestarzałą datą, to w tej inscenizacji — jako barwne i tryskające życiem widowisko ohydzające, oraz w

tych przekładzie — wydobywającym bez porównania lepiej niż dawne uroki ciętego dopadła i dyskretnie poezji Szekspira — może stać się naprawdę ożywcą kąpielą dla zamulonych duszy zyczeń wynodowanych na pudełkowym teatrze mieszczańskim.

Zeby jakoś porozumieć się o co tu chodzi odwołuje się do wspomnień z lektury Trylogii. Przypomnijcie sobie, Szanowni, czy przy opisie brawurowej fantazji panów oficerów, nie brała Was czasem ochota na „coś ta kiego”, nie skrobał (choć przez chwilę) cichutki żal, że dzisiaj to już czegoś nie takie? Otóż dobra inscenizacja teatru renesansowego takie właśnie uczucia i tęsknoty wywołuje!

Ciekawie się patrzył na widowienie jak to nieodrazu wchodził w nowe dla siebie — co tam nowe, egzotyczne! — konwencje niewiedzanego teatru, jak to próbuje z początku miary oglądane codzienną marką, jak to reflektuje się, czy to aby nie wulgarnie, czy to aby wypada śmiać się w tem miejscu?... Jacyż biedni jesteśmy, ludzie, których śmiech swobodny słychać dopiero po kieliszku, przy „ka wale” mówionym na ucho. Jacyż okrojony z wyobraźni i jak dorozkarskie konie z okularami włożonymi nam przez nawyk naturalistyczny chodzimy po świecie, jeśli, gdy dywanem, który znaczy dom, ukazuje się ramka okienna, która oznacza okno na górnym piętrze i z tego okna przemawia ktoś stylem „buffo”, a my, cała sala, nie pekamy ze śmiechu, nie jesteśmy rozbawieni wielopietrowym humorem tej wielopietrowej sytuacji, bo... my się, bidule, me

czymy, co to wszystko znaczy i jak to rozumieć i czy tak wypada... A kiedyś my już zrozumieli i już się z tem co dzieje pogodzili, to rzecz właśnie dzieć się przestała i już poszła dalej. I tak w kółko.

To też można polecić tę sztukę jako egzamin inteligencji, poczucia smaku i humoru. Panowie zaręczeni powinni przyprowadzić na nią swoje kandydatki do zmiany stanu cywilnego, a pp. naczelnicy urzędów skarbowych cały personel swych urzędów z woźnymi „włącznie”. — Zarówno z punktu widzenia przyszłego szczęścia rodzinnego (w pierwszym wypadku) jak względów państwowotwórczych będzie to postępek rozsądny, elegancji i godny najwyższego uznania.

Z całego serca jednak radzę zabrać na tę przygodę choć trochę nieskrępowanej swobody i wyobraźni, wyobraźni! Do wyobraźni odwołuje się wszelka sztuka na nią „gwidzde”, a „próżnoby gwizdać — jak mówi Al dous Huxley — na nieobecnego psa”...

Mówiliśmy o pięknej i „sukcesowej” (styl komunikatów Pohulanki) koncepcji p. Białkowskiego. Pomówmy o wykonaniu. — Naogół zrealizowało ono zamiar inscenizatora, zwłaszcza że trzeba liczyć na rozpracowanie sztuki w czasie kilku pierwszych przedstawień, które w Wilnie z reguły zastępują okres prób... Właściwie zawiódł jedynie dekorator, który ustawił na scenie coś w rodzaju betonowej wieży do ćwiczeń strażackich, zamiast dać poezję architektury tamtej pięknej i zmiennej epoki. Szkoda, że wraz z inscenizatorem nie pożyczono z Krakowa i dekoracji sceny. Tu nie

chodzi nawet o większą, czy mniejszą zgodność z historią. Chodzi o wdzięk, urok. Lwów wystawił właśnie „Potrójnego A” w dekoracjach A. Pronaszk. Tu renesans i tam renesans, a porównując płakać chce się: Sroże już bez porównania lepsze.

Aktorsko przedstawienie było o tyle ciekawe, że p. Białkowski należał do tego cudownego typu reżyserów, którzy pozwalają aktorowi na twórczość w ramach ogólnej koncepcji, a nie wkładają mu każdego gestu, każdej kwestii przeżutej do buzi. Przy takich reżyserach aktor wyrwa sobie włosy, ale rośnie. Oczywiście, pierwsze zerknięcie się dało pewne nieporozumienie, ale główna para, Kasia i Petrucho, wyszła najzupełniej obronną ręką. Wieczorkowska zięcznie iawiowała między dell’arte, a psychologia, może pod koniec traciła trochę z rytmu, ale przypiszmy to premierze; Szymańskiemu na przyrodzony chłód i monotonię znakomicie zrobiła kąpiel w tak innej beczce: — był to prawdziwie krwisty i czuły jacy Petrucho, godny prototyp tyłu bohaterów szekspirowskich. W parze lirycznej przewodził Mroźewski, ale Polakówna w scenie wyznała sekundo wala mu z wycieczką. Pod popisowym, a ostrożnym przywództwem imię Kapki Dzwonkowskiego walczyli o lepsze komicy: Neubelt, Siezieniewski, Starzewski, Surowa, Wołkajko i Utnik; godne wyróżnienia były epizody Masłowskiej (szynkarka) i Borowskiego (komisjoner). Co do obsady Wilnia — Łodziński też nawalał, ale pokrywał to innymi zaletami.

Józef Maśliński.



# KRONIKA

**LUX 14**  
Niedziela

Dziś Walentego  
Jutro Faustyna i Jowity

Wschód słońca — g. 6 m. 47  
Zachód słońca — g. 4 m. 16

Spóźnienia Zakładu Meteorologii U.S.B.  
W dniu 13. II. 1937 roku.

Ciepłota — 768  
Temp. najw. — 11  
Temp. najn. — 7  
Opad — 0,4  
Wiatr — półn. wschodni  
Tend. barom. — lekki spadek, chmurno,  
drobny śnieg.

**WILEŃSKA**  
DZYZURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:  
1) Jundziłła (Mickiewicza 33); 2) S-ów  
Mańkiewicz (Piłsudskiego 30); 3) Chł. Ści-  
ckiego i Czaplńskiego (Ostrobramska 25);  
4) Felimonowicz i Maciejewicz (Wielka  
29); 5) Szwarc (Zaręczna 20).  
Ponadto stale dyżurują apteki: Paki (An-  
kolska 42); Szantyr (Legionów 10); Za-  
jaczkowski (Witoldowa 22).

**KOMFORTOWO URZĄDZONY**  
**Hotel St. GEORGES**  
W WILNIE

Apartamenty, łazienki, telef. w pokojach  
Ceny bardzo przystępne.

**PRZYBYLI DO WILNA:**

Do hotelu Georges: Zofia Friderik z  
Warszawy; Siedlecki Kazimierz z Warszawy;  
Bensonowa Henryka z Warszawy; Tomaszew-  
ski Wilhelm z Warszawy; Borkowski Ed-  
mund z Poznania; Podkowińska Wanda z  
Warszawy; Borkowska Gładys z Rygi; Jani-  
cki Czesław z Poznania; inż. Karol Leonard z  
Warszawy; Karol Stanisław z Warszawy;  
Stelkiewicz Stanisław; Jagmin Aleksander z  
miej. Holszany; adw. Werner Władysław z  
Młodeczna; Matuszyński Jerzy z maj. Mor-  
cia; Biszewski Józef z Lypn; Strawiński  
Jan ze Słonima.

**HOTEL EUROPEJSKI**  
Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.  
Telefony w pokojach. Winda osobowa

**PRASOWA**

— Skonfiskowany został miesięcz-  
nik młodzieżowy litewski „Jaunimo  
Draugas”, którego treść skierowana  
była przeciwko obecnemu ustrojowi  
państwa.

**MIEJSKA.**

— NOWY BUDŻET MIASTA NA  
POSIEDZENIACH KOMISYJ RA-  
DZIECKICH. W ostatnich dniach od-  
były się posiedzenia radzieckiej komi-  
syj zdrowia, pracy i opieki społecz-  
nej oraz kulturalno-oświatowej. Kom-  
isyje te rozpatrywały preliminarze  
budżetowe na rok 1937/38. Budżety  
opracowane w brzmieniu magistratu,  
zostały przez komisje przyjęte, wy-  
sunęto jedynie szereg wniosków, które  
wpłynęły na planem budżetowym  
posiedzeniu rady miejskiej w dniu  
25 b. m.

— MIEJSKA OPIEKA SPOŁECZ-  
NA ZAANGAŻOWAŁA 2 LEKARZY.  
Pomimo zmniejszenia się wypadków  
zachorowań, epidemia grypy trwa w  
dalszym ciągu. Na grype bardzo lic-  
nie zapadają biedni i bezrobotni, co  
stwarza trudności w dalszym ciągu. W związku  
z tym magistrat zmuszony był dla wy-  
działu opieki społecznej na czas trwa-  
nia epidemii zaangażować dodatko-  
wo 2 lekarzy. Obecnie więc chorych  
bezrobotnych i biednych obsługuje aż  
5 lekarzy miejskich.

— REMONTY W SZPITALACH.  
Na wiosnę magistrat zamierza przy-  
stąpić do remontu lokali wszystkich  
szpitali miejskich. Remont będzie  
przeprowadzony kolejno i potrwa do  
jesieni. Większych inwestycji szpital-  
nych w roku bieżącym nie przewidu-  
je się ze względu na brak odpowied-  
nich funduszy.

— SUBWENCJA MIASTA DLA  
ZAKŁADÓW OPIEKUNCZYCH. Zarząd  
miasta wyasygnował 58815 złotych,  
jako bezzwrotną subwencję za  
miesiąc styczeń dla instytucji i zakła-  
dów opiekunczych na terenie Wilna.

— KOMISJA TEATRALNA. Naj-  
bliższe posiedzenie miejskiej komisji  
teatralnej odbędzie się prawdopodobnie  
w początkach marca. Powodem tej  
zwłoki jest nieobecność w Wilnie  
dyr. Szpakiewicza, który bawi obec-  
nie na urlopie wypoczynkowym w  
Zakopanem.

— ORGANIZACJE LOKATOR-  
SKIE ZABIEGAJĄ O PRZEDŁUŻE-  
NIE OCHRONY LOKATORÓW. Or-

ganizacje lokatorskie podejmują akcje  
w sprawie znalezienia przepisów  
rozporządzenia Prezydenta Rzeczy-  
pospolitej z dn. 14 listopada 1935 roku  
w sprawie wyłączenia stopniowego wy-  
gaśnięcia ochrony w stosunku do lo-  
katorów starych domów. Jak wiado-  
mo dekret mieszkaniowy wprowadził  
zasadę, że po dniu 1 stycznia 1938 ro-  
ku w razie zmiany lokatora głównego,  
zajmującego lokal w domu przed  
wojennym, w stosunku do tego ponie-  
szenia wygaśnie ustawowa ochrona  
i właścicielowi nieruchomości przysłu-  
giwać będzie prawo wypowiedzenia  
umów najmu, umowne regulowanie  
komornego i t. p. na takich samych  
warunkach, jak w nowoczesnych bu-  
dowlach. Związki lokatorskie domaga-  
ją się przesunięcia terminu uchyle-  
nia ochrony o 3 lata.

— Dożywianie biednych dzieci  
przez magistrat. Zarząd miasta preli-  
minował na dożywianie biednych  
dzieci w nadchodzącym roku budżeto-  
wym sumę 85.000 złotych.

— Koszty leczenia biednych i bez-  
robotnych. Na koszty leczenia bied-  
nych i bezrobotnych w szpitalach  
miejskich wyasygnowano 507.350 zło-  
tych. Nadmienić należy, że w budże-  
cie miasta pozycja ta należy do rze-  
du najpoważniejszych w dziale wydat-  
ków.

— 10.000 zł. na pomnik Mickie-  
wicz. W nowym budżecie miasta wysta-  
wiona została suma 10.000 złotych na  
pomnik A. Mickiewicza.

— Na roboty konserwatorskie na  
Górze Zamkowej. Magistrat postano-  
wił prowadzić roboty konserwator-  
skie na Górze Zamkowej i w roku  
budż. 1937-38 na cel ten wyasygno-  
wać w budżecie 4000 złotych.

**AKADEMICKA**

— Koło Filozoficzne Studentów  
U. S. B. Zebranie naukowe I-sze odbę-  
dzie się w poniedziałek 15 bm. o g.  
20 w Seminarium Filozoficznym Uni-  
wersytetu (ul. Zamkowa 11). P. La-  
ryssa Stowbniakówna wygłosi referat  
p. t.: „Główne myśli filozofii indy-  
jskiej w stosunku do filozofii europej-  
skiej”.

**SPRAWY SZKOLNE**

— Kurator okręgu szkolnego  
wileńskiego Marian Bronisław Godecki  
wyjedzie dziś do Warszawy w spra-  
wach służbowych. Zastępować będzie  
kuratora nacelnik Lubojacki.

**WOJSKOWA**

— NAJBLIŻSZA DODATKOWA  
KOMISJA POBOROWA. Najbliższe  
dodatkowe posiedzenie komisji pobo-  
rowej wyznaczone zostało na dzień  
19 b. m. Będzie to jedno z ostatnich  
posiedzeń przed ogłoszeniem poboru  
rocznika 1916-go. Na posiedzenie do-  
datkowe powinni stawić się wszyscy  
mężczyźni, którzy we właściwym cze-  
sie z jakichkolwiek powodów się ure-  
gulowali swego stosunku do wojska.  
Komisja urzędować będzie w lokalu  
przy ul. Bazylińskiej 2.

**Z KOLEI**

— Zgromadzenie Delegatów Kolejowy-  
ch LOPP. Dziś, w niedzielę o godz. 11  
w Sali Konferencyjnej Dyr. Okręgowej  
Kolei Państwowych w Wilnie, przy ulicy  
Słowackiego 14, rozpocznie obrady do-  
roczne zwyczajne Walne Zgromadzenie  
Delegatów Kolejowych Kół Kobiecych  
Wil. Okr. Kolejowego LOPP.

**ZEBRANIA I ODCZYT.**

— Posiedzenie Wil. Oddziału Pol-  
skiego T-wa Historycznego odbędzie się  
w poniedziałek dn. 15 bm. o godz. 19  
w lokalu Seminarium Histor. USB. (Zam-  
kowa 11). Na porządku dziennym odczyt  
prof. Mieczysława Limanowskiego p. t.  
„Sprawa najstarszego Grodna”.

— XI Walne Zgromadzenie Koła Wi-  
leńskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokura-  
torów R. P. Zarząd Koła Wileńskiego  
Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów poda-  
je do wiadomości, że w dniu 28 lutego  
1937 roku o godz. 12 w sali Nr. IV Są-  
du Okr. w Wilnie przy ul. Mickiewicza  
36 odbędzie się doroczne Walne Zgro-  
madzenie Koła z następującym porząd-  
kiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór Prezydium. 2)  
Zatwierdzenie porządku obrad. 3) Odcy-  
tanie protokołu poprzedniego Zgroma-  
dzenia. 4) Sprawozdania: ogólne i kaso-  
we. 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.  
6) Uchwalenie budżetu na rok 1937. 7)  
Wybory: uzupełniające członków Zarzą-  
du i zastępców, delegatów na Walne  
Zgromadzenie do Warszawy, członków

## Złodziejski „Cyrk” przy ulicy Archanielskiej

Od pewnego czasu obserwacje poli-  
cyjne wykazały, iż w mieszkaniu Ewy  
Osaczowej przy ul. Archanielskiej, zna-  
nym policyjnie jako melina złodziejska, zbie-  
ra się większa ilość podejrzaných oso-  
bników. Informacje donosiły o tym, że Os-  
aczowa urządziła w swym mieszkaniu coś  
w rodzaju „Cyrku” przy ul. Polockiej 4,  
z tą jedynie różnicą, że z domu nocygo-  
wego Osaczowej korzystali ludzie, mają-  
cy wystarczające powody, by uniknąć zet-  
knięcia się z policją.

Ub. nocy policja nagie zjawiała się w  
mieszkaniu Osaczowej. Obława przynio-  
sła pomyślny wynik. W „złodziejskim cyr-  
ku” zastano liczne podejrzané towarzy-  
stwo. Zatrzymano: Jana Buklewicza, Fran-  
cisza Dobyle, Antoniego Krynickiego,  
Teodora Dziemienikowa, Franciszka Ty-

Sądu Honorowego i zastępców oraz Ko-  
misji Rewizyjnej. 8) Wolne wnioski.

**NADESLANE**

— Nowa placówka „Orbis”. Dyrekcja  
P. B. P. „Orbis” w Warszawie, ruchoma  
w Wilnie drugi Oddział swego Przedsiębior-  
stwa w dniu 15 bm. Nowa placówka „Orbis”  
będzie się mieścić przy ul. Wielkiej nr. 49.  
Należy podkreślić, że przez nabycie bile-  
tów kolejowych krajowych i zagranicznych,  
biletoch linii morskich i „Lotu”, bieżniwy  
mogli w „Orbisie” załatwić wszelkie sprawy  
wchodzące w zakres pocztownictwa, gdyż w  
lokalu tego przedsiębiorstwa zostanie urucho-  
mione pośrednictwo pocztowe.

— Nowa placówka chrześcijańska  
„Dworek Kresowy” w Wilnie przy ul.  
Śniadeckich. Dowiadujemy się, że na po-  
czątku marca rb. pod powyższą nazwą  
nastąpi otwarcie lokalu na który dawno  
Wilno oczekiwało. Będzie to kawiarnia-  
pasekiernia zaopatrzona w wyborne  
produkty z majątku Komarowskiego. Wy-  
śmienita kuchnia, ceny dostępne. Lokal  
„Dworek Kresowy” utrzymywany będzie  
ściśle w stylu regionalnym. „Dworek Kre-  
sowy” napewno potrafi zadowolić naj-  
wybredniejszych gości tak pod wzglę-  
dem urządzenia, konsumpcji jak i obsługi.

**NOWOGRODZKA**

— Pożegnanie p. wicewojewody M.  
Sochańskiego. 12 bm. zebrani w sali re-  
cepcyjnej urzędniczej Urzędu Woj. zognali  
p. wicewojewodę Mariana Sochańskiego,  
który w tych dniach opuszcza Nowogród  
dek przeniesiony na własną prośbę ze  
względów zdrowotnych na stanowisko  
starosty pow. w Zamościu. W imieniu  
urzędników pożegnał p. wicewojewodę  
nacz. Wydz. Ogólnego p. E. Stryżowski,  
który w imieniu społeczeństwa nowo-  
gródzkiego p. St. Brochocki.

— Fundusz Obrony Morskiej. Wedle  
sprawozdania Zarządu Okr. Ligi Morskiej  
i Kol. w Nowogrodzie dnia 31 grudnia  
1936 r. zebrano na terenie Ziemi Nowo-  
gródzkiej na cele Funduszu Obrony Mor-  
skiej kwotę 36.813 zł. 65 gr.

— Zarząd Związków Oficerów Rezerwy  
powiadamia swych członków, że 18 bm.  
kpt. dypl. pilot Jan Koźmiński wygłosi w  
sali konferencyjnej starostwa wykład pt.  
„Współdziałanie lotnictwa z piechotą, arty-  
lerią i kawalerią. Nowości lotnicze”.

— AMATORSKIE PRZEDSTA-  
WIENIE W LUBCZY. W ub. niedzie-  
łę, p. p. Brynkiewicz, Hintz, Dzyngiel-  
iewiczówna i Oleszkiewiczówna ode-  
grali w Lubczy sztukę p. t. „Strój  
przyjechał” w jęz. polskim i jedną  
białoruską. Impreza cieszyła się wiel-  
kim powodzeniem. Ten sam zespół  
miał zamiar wystawić sztukę i w No-  
wogrodzie w ramieniu Związku Drob-  
nych Rolników. Ponieważ jednak  
związek został zawieszony, przedsta-  
wienie zostało odwołane.

— Rozszalałe konie na rynku. W ub.  
poniedziałek o godz. 13 furman z maj.  
Osmolow (wł. Rogalewicz) pozostawił  
bez opieki dwie konie z saniami na ul.  
Kościełnej. Z nieustalonych przyczyn ko-  
nie się spłoszyły i popędziły wzdłuż uli-  
cy ku rynkowi, gdzie pokaleczyły kilku  
wiesniaków. Obecnie dochodzą jeszcze  
prezenty paru straganiarzy z warzywami.

**LIDZKA**

— 12 BM. STAROSTA LIDZKI ZA-  
WIESIŁ DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKÓW ZA-  
wodowych: robotników przemysłu  
odzieżowo-konfekcyjnego i zw. budo-  
wlanego, których działalność zagraża-  
ła bezpieczeństwu publicznemu.

— Akademia ku czci Ojca Św. w Li-  
dzie. Zarząd Parafialny Akcji Katolickiej  
ku uczczeniu 15-lecia rządów Ojca Św.  
Pijusa XI urządziła uroczyste nabożeństwo  
w kościele Farnym w niedzielę dn. 14  
bm. o godz. 11 oraz akademii w sali ki-  
na „Era” o godz. 13.

Na powyższy obchód Zarząd uprzej-  
mie zaprasza katolickie społeczeństwo li-  
dzkie.

— Gościnny występ zespołu „Redu-  
ty” w Lidzie. Tym razem specjalnie dla  
go Lidę czekała na przyjazd zespołu  
„Reduty”. Od ostatniego jej występu  
upłynęło już dobrych kilka miesięcy.  
Obecnie zespół Reduty wystawi w dniu  
15 bm. o godz. 20,15 w sali kina „Era”  
komedię w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego  
pt. „Serce na wolności”. Bilety moż-  
na wcześniej nabywać w cuklerni „Ame-  
ryka”.

— STAROSTWO UKARAŁO DYREK-  
CJĘ „ARDALU” ZA „WYBITNIE” ANTY-  
SANTARNY STAN NA TERENIE ZAKŁA  
DU. W dniu 11 bm. sąd starostwiny w Li-  
dzie w osobie p. wicestarosty Dziadow-  
icza i referenta karnego mgr. Orłowskie-  
go wymierzył dyrekcji „Ardalu” 100 zł.  
grzywny za wybitnie antysantarny stan

sa, Janinę Wirmujls, Eugenię Dragunów-  
ną, Józefę Szacho, Weronikę Sibrażównę,  
Józefę Meraszkównę oraz 14-letniego Ju-  
liana Zastockiego.

Nikt z zatrzymanych nie posiada sta-  
łego miejsca zamieszkania, nikt nie jest  
zameldowany i nikt nie mógł wyjaśnić  
dowiednie, czym się trudni. Wszystkich  
wymienionych wraz z Osaczową zatrzy-  
mano i osadzono w areszcie centralnym.  
Wyjątek uczyniono jedynie dla 14-letnie-  
go Zastockiego, którego skierowano do  
Izby Zatrzymań.

Ponadto podczas rewizji w mieszkani-  
u Osaczowej ujawniono szereg wytry-  
chów i innych złodziejskich narzędzi o-  
raz jakieś nożaiki. Zachodzi przypuszcze-  
nie, że są to nożaiki wywiadu złodziej-  
skiego. [c].

na terenie posesji i zakładu fabryki wyro-  
bów gumowych „Ardal”.

Kara niniejsza została wymierzona na  
podstawie doniesienia powiatowej komi-  
syj sanitarnej, która lustrując powyższy  
zakład w dniu 24 listopada 1936 r. stwier-  
dziła jego „wybitnie antysantarny stan”  
— między innymi: 1) okropne brudy w  
ustępach, 2) nie należyte utrzymywanie  
śmietnika, 3) niedostateczna ilość kubków  
przy kranach do picia wody, 4) brak pla-  
szczy u robotników i robotnic, 5) zbyt  
słabe wentylatory w salach gdzie pracu-  
ją robotnicy (bardzo ciężkie powietrze,  
czuć spaloną oliwę).

— SPŁONAŁ ŻYWY INWENTARZ.—  
W dniu 8 bm. w fol. Hancewicz, gm.  
bielielski spaliła się obora oraz 8 sztuk  
bydła, 2 wozy i szereg innych narzędzi  
rolniczych, ponadto spłonął również do-  
stępnie dom mieszkalny na szkód Kon-  
stantego Szulcma. Straty oblicza się na  
6.500 zł. Suma asurakcyjna za spalone  
budynki wynosi zaledwie 975 zł.

**BARANOWICKA**

— STUDNIÓWKA 4 - KLASISTÓW  
SZKOŁY HANDLOWEJ. P. M. S. 8 lutego  
b. r. uczniowie 4 kursu szkoły handlowej  
P. M. S. urządzili tradycyjny „studniów-  
kę”. O godz. 6 w. do ślicznie udekor-  
owanej sali w gmachu szkolnym zebra-  
li się wszyscy abiturienti oraz całe grono  
nauczycieli. Przed rozpoczęciem wspóln-  
ej kolacji odbyło się parę okoliczno-  
ściowych przemówień. Po kolacji odbyła  
się zabawa taneczna, która trwała do  
godz. 12-jej.

— POBIŁ ZONĘ. W dn. 7. II. b. r.  
między Sawulewiczem a jego żoną Ka-  
taryną (zam. przy ul. Sadowej) wynikła  
spierka, która zamieniła się w bójkę.  
Koniec był taki, że Sawulewicz pobił do-  
tkliwie swą żonę i wyrzucił ją z mieszka-  
nia. Pobita przewieziona do szpitala.

— WYSTRZĘGAĆ SIĘ ZŁODZIEI. W  
dn. 8. II. b. r. w korytarzu biura ewiden-  
cji ludności, z kieszeni palta p. Jakubo-  
wicz Władysława skradziono srebrną pa-  
piernicę wart. 36 zł.

**Dzielny Junak**

Junak Zw. Strzeleckiego 16-letni  
WIKOR PIEKSA z Lipnisk wyra-  
tował z nurtów rzeki Gawii tonącego  
ucznia, pod którym załamał się łód w  
czasie ślizgawki. Dzielnego junaka  
miejscowi wójt udekorował krzyżem  
za ratowanie ginących.

**Sprawa kradzieży rowerowych  
starych na 6 lat**

Latem ub. roku właściciele rowerów  
i policja zażyczyli byli stałym kradzie-  
zom rowerów. Nieuchwytny przez dłu-  
szy czas złodziej rowerów w osobie Ja-  
na Stankiewicza zasiadł wreszcie za krat-  
kami. Wraz z nim aresztowano jego bra-  
ta Piotra oraz jeszcze 4 osoby, pomaga-  
jące złodziejom.

Sprawa przeciwko złodziejom rowe-  
rów po raz pierwszy w dziejach sądowni-  
ctwa wileńskiego odbyła się nie w gma-  
chu sądów, lecz w komendzie P. P. przy  
ul. 5-to Jankiej. Sprawę wówczas odró-  
czono. Niedawno odbył się dalszy ciąg  
sprawy, zaś wczoraj ogłoszono wyrok.

Jan Stankiewicz został skazany na 5  
lat więzienia, brat jego na 2 i pół roku.  
Pozostali zaś otrzymali po 6 miesięcy. [c].

**Barbarzyński zaprzęg**

Z tytułu ustawy o ochronie zwierząt  
starostwo dziśnieńskie wytoczyło sprawę  
w trybie karno-administracyjnym prze-  
ciwko „Nochimowi Ilinowi, furmanowi z  
Dziśni, o to że w Dziśnie przywiozł po-  
wrozm do ogona swego konia troje zła-  
czonych ze sobą sów, przewożąc je ulicą  
do składu lnu. Pomysłowy furman ponie-  
sł zasłużoną karę.

Do dozorczy domu Nr. 46 przy ul. Wi-  
leńskiej zbliżyła się jakaś kobieta z ma-  
łym, trzytygodniowym dzieckiem na rę-  
kach.

— Kochany panie potrzymaj pan na  
chwile dzieciaka! Zaraz wrócę...

## List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!  
W numerze 41 „Kuriera Wileńskiego”  
z dnia 11 b. m. w notatce p. t. „Dzień  
wczorajszy na U. S. B.” została zamie-  
szczona wzmianka o wspólnym zebraniu  
Akademickiego Oddziału Zw. Strzelec-  
kiego, Z. P. M. D., Z. N. M. S. i „Wi-  
ciowców”.

W związku z powyższym komuniku-  
jemy, że nieprawdą jest aby takie zebranie  
się odbyło, natomiast prawdą jest, że  
Ak. Oddz. Zw. Strzel. udzielił lokalu na  
zebranie organizacyjne nowopowstałej  
organizacji pod nazwą: „Związek Napra-  
wy Życia Akademickiego”. Organizacja  
ta nie ma nic wspólnego z wymienionymi  
na wstępie organizacjami, a Akade-  
micki Oddział Zw. Strzeleckiego jako  
organizacja o charakterze ideowo-wycho-  
wawczym i kierunku wybitnie państwowym  
nie przysępuje i nie przystąpi do  
żadnej innej organizacji.

Jednocześnie prosimy Wielce Szan-  
ownego Pana Redaktora o laskawe za-  
mieszczenie powyższego w Jego poczyn-  
nym piśmie.

Z poważaniem  
Róża Puchalska  
Za Zarząd A. O. Z. S.

**B. nauczyciel gimnaz.**

udziela lekcji i korepetycji w za-  
kresie nowego i starego typu gimn.  
Przygotowuje do maturalnej matury.  
Nauka solidna. Postępy i skutki gwa-  
rantowane. Specjalność: polski, fizyka,  
matematyka. — Laskawe zgłoszenia  
do red. Kuriera Wil. po d. 7-jej wiersz.

**Wczoraj na U.S.B.**

Wczorajszy dzień na USB. upłynął  
spokojnie, z wyjątkiem drobnych in-  
cydentów na wykładzie chemii, na  
wydziale mat.-przyr.

**387 tys. zł.**

na pomnik Marsz. Piłsudskiego

Według sprawozdania Wojew. Ko-  
mitetu uczczenia pamięci Marszałka  
Piłsudskiego stan konta w PKO. i  
bankach na pomnik Marszałka w Wil-  
nie na dzień 1 lutego r. b. wynosił  
387.144 zł. 90 gr.

**Odwołanie w sprawie zakazu  
działalności T-wa Ś-go Kazimierza  
załatwione odmownie**

Miejscowe pisma litewskie dono-  
szą, że Min. Spr. Wewn. załatwiło od-  
mownie odwołanie litewskiego T-wa  
Świętego Kazimierza od decyzji woje-  
wody wileńskiego, zakazującej dzia-  
łalności T-wa na terenie województwa  
wileńskiego.

**Stypendia miasta dla studentów  
i młodzieży szkolnej**

Magistrat przewidział w nowym  
preliminarzu budżetowym stypen-  
dium dla studentów USB. i dla młodzieży  
szkół średnich i zawodowych oraz  
dla doktoranta lub absolwenta USB.,  
który poświęcił się pracy nad zagadnie-  
niami samorządowymi.

Ogólna suma stypendii wynosi  
10339 złotych.

**Na tropie nadużyć?**

Przed półrocznym rokiem powstała w  
Wilnie Spółdzielnia Pracy Pracowników  
Umysłowych. Mieli do niej należeć bez-  
robotni pracownicy umysłowi, którzy po-  
dejowali się rozmaitym prac.

Biuro spółdzielni mieści się przy ul.  
Wileńskiej 29.

Obecnie członkowie Rady Nadzor-  
czej Spółdzielni złożyli skargę do władz  
śledczych, zarzucając niektórym człon-  
kom Zarządu Spółdzielni malwersacje pie-  
niężne, sięgające sumy 13 tys. zł.

Jak się dowiadujemy, sprawa ta znaj-  
duje się obecnie u sądziego śledczego  
i stanowi przedmiot szczegółowego do-  
chodzenia. [c].

**Zbierały w Wilnie  
na Hiszpanów**

Władze policyjne zatrzymały w Wil-  
nie na gorącym uczynku zbieranie skła-  
dek na rzecz proletariatu hiszpańskiego  
znane członkinie K. Z. M. Z. B. MOPR-u  
Kowner Frumę i Gurwicę Sorę.

Życie radości to...  
**ESBROK**  
Radio Wilno

Wilno, Mickiewicza 23.

**RADIO**

WILNO

NIEDZIELA, dnia 14 lutego 1937 r.  
8.00 Sygnał czasu; 8.03 Gazetka roln.  
8.18 E. Chabrier — Espana; 8.27 Rozmaito-  
ści rolnicze; 8.45 Program dz.; 8.50 Dzień  
nik por.; 9.00 Transmisja nabożeństwa; 10.40  
Jerzy Bizet — wylątki z op. „Carmen”; 11.57  
Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Poranek muz.;  
12.00 Życie kulturalne; 13.12 D. c. poranek;  
14.00 Chochołowski chłopy — audycja; 14.50  
Piosenki w wtk. zespołu „T. 4”; 15.00 Kwa-  
cert; 15.30 Audycja dla wsi; 16.00 Dialog re-  
klamowy; 16.05 Koncert rekl.; 16.10 Pog-  
Lew i mucha wyl. dr. Maria Koleszyńska  
początek płyty; 16.30 Sprawa o Kwizola —  
aud. w oprac. T. Lopałewskiego; 17.00 Pod-  
wieczorek przy mikrofonie z hotelu Bristol;  
17.55 Pogadanki; 18.00 D. c. podwieczorek;  
19.15 Program na jutro; 19.20 Godzina ry-  
czek; 20.00 Transmisja z Dortmundu meczu  
bokserskiego Polska Niemcy; 20.30 Winda  
mości sportowe; 20.40 Przegląd polityczny;  
20.50 Dziennik wiecz.; 21.00 Wesoła fala  
litewska; 21.30 Recital fortep. Boleśława  
Woytowicza; 21.00 Rozrywki koncert-  
22.55 Ostatnie wiadomości.



## Obwieszczenie O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Mini-  
strów z dnia 25.6.1932 r. o postępowaniu  
egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. URP.  
Nr. 62 poz. 585), Urząd Skarbowy w Lidzie  
poddaje do ogólnej wiadomości, że dnia 18  
lutego 1937 r. o godz. 10 w lokalu folw.  
Dziękajno, gm. Ejszyskiej, celem uregulo-  
wania należności należności Urzędu Skarbo-  
wego, Zarządu Gminnego i PZUW, w Słoni-  
mie, Wołochowicz Albin i Dziekanów, odbę-  
dzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienio-  
nych ruchomości: żyło 300 pud., cena sza-  
cunkowa 600 zł; owies 300 pud., cena szacu-  
nkowa 640 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 18  
lutego 1937 r. od godz. 8 do 10, w lo-  
kale f. Dziękajno, gm. Ejszyskiej,  
za Naczelnika Urzędu Skarbowego  
(-) Sikorski Franciszek  
Kierownik Działu Egzekucyjnego

## Obwieszczenie O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Mini-  
strów z dnia 25.6.1932 r. o postępowaniu  
egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U.  
R. P. Nr. 62 poz. 585), Urząd Skarbowy w  
Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że dn.  
18 lutego 1937 r. o godz. 10 w folw. Dzi-  
ękajno, gm. Ejszyskiej, celem uregulowania  
należności należności Urzędu Skarb., Zarządu  
Gminnego i PZUW, w Słoniem, Mongielowa  
Weronika i dzielnica Wołochowicz Albin  
f. Dziękajno, odbędzie się sprzedaż z licy-  
tacji niżej wymienionych ruchomości: krów  
10 sztuk, cena szacunkowa 1400 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia  
18 lutego 1937 r. od godz. 8 do 10, w folw.  
Dziękajno, gm. Ejszyskiej,  
za Naczelnika Urzędu Skarbowego  
(-) Sikorski Franciszek  
Kierownik Działu Egzekucyjnego

## Obwieszczenie O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Mini-  
strów z dnia 25.6.1932 r. o postępowaniu  
egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. URP.  
Nr. 62 poz. 585), Urząd Skarbowy w Lidzie  
poddaje do ogólnej wiadomości, że dnia 22  
lutego 1937 r. o godz. 10 w folw. Byliniszki,  
gm. Ejszyskiej, celem uregulowania nale-  
żności należności Urzędu Skarb., Zarządu  
Gminnego i PZUW, w Słoniem, S-cy Ta-  
berskiego Ludwika f. Byliniszki, odbędzie  
się sprzedaż niżej wymienionych ruchomo-  
ści: 4 krów cena szacunkowa 450 zł; 50 pud.  
peluszek w ziarnie cena szacunkowa 100 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia  
22 lutego 1937 r. od godz. 8 do 10 w folw.  
Byliniszki, gm. Ejszyskiej,  
za Naczelnika Urzędu Skarbowego  
(-) Sikorski Franciszek  
Kierownik Działu Egzekucyjnego

## Obwieszczenie O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Mini-  
strów z dnia 25.6.1932 r. o postępowaniu  
egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U.  
R. P. Nr. 62 poz. 585), Urząd Skarbowy w  
Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że dn.  
22 lutego 1937 r. o godz. 13 w maj. Bia-  
łopoty, gm. Ejszyskiej celem uregulowa-  
nia należności należności Zarządu Gminnego,  
Zukł. Ub. od Wypadk. PZUW, i P. Banku  
Rolnego w Wilnie, Kunciewicz Zenon, maj.  
Białopoty, odbędzie się sprzedaż z licytacji  
niżej wymienionych ruchomości: 6 krów, ce-  
na szacunkowa 750 zł; 10 jałówek cena sza-  
cunkowa 1000 zł; 2 węgry tuczone cena  
szacunkowa 240 zł; 400 pud. peluszek w zia-  
rnie, cena szacunkowa 1200 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dn. 22  
lutego 1937 r. od godz. 8 do 13 w maj. Bia-  
łopoty, gm. Ejszyskiej,  
za Naczelnika Urzędu Skarbowego  
(-) Sikorski Franciszek  
Kierownik Działu Egzekucyjnego

## Obwieszczenie O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Mini-  
strów z dnia 25.6.1932 r. o postępowaniu  
egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U.  
R. P. Nr. 62 poz. 585), Urząd Skarbowy w  
Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że dn.  
18 lutego 1937 r. o godz. 10 w folw. Kie-  
mieje, gm. Raduń, celem uregulowania na-  
leżności należności Urzędu Skarbowego, Pań-  
stwowego Banku Rolnego, PZUW, w Słoni-  
mie i Zarządu Gminnego, Boguszy Michał i  
Stanisław f. Kiemieje, odbędzie się sprze-  
dż z licytacji niżej wymienionych rucho-  
mości: 6 krów, cena szacunkowa 600 zł; 1  
komoda nowa — 70 zł; 1 samowar — 25 zł;  
5 krzesel — 30 zł; 1 stół — 50 zł; 1 kredens  
— 100 zł; 1 komoda — 70 zł.

Z uwagi na to, że licytacja, wyznaczona  
w pierwszym terminie na dzień 27 lutego  
1937 r. nie doszła do skutku, wymienione wy-  
żej przedmioty, w myśl par. 92 powołanego  
na wstępie rozporządzenia, mogą być sprze-  
dane za cenę niższą od szacowania, pod  
poz. 2, 3, 4, 5, 6 i 7.

Zajęte przedmioty można oglądać 16 lu-  
tego 1937 r. od godz. 8 do 9 w folw. Kiemie-  
je, gm. Raduń,  
za Naczelnika Urzędu Skarbowego  
(-) Sikorski Franciszek  
Kierownik Działu Egzekucyjnego

## Obwieszczenie O LICYTACJI

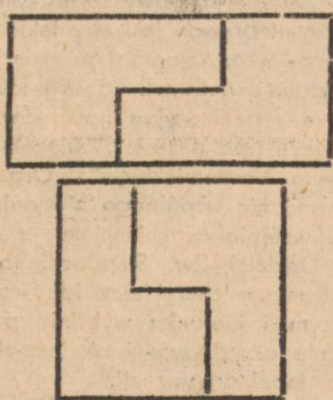
W myśl § 83 rozporządzenia Rady Mini-  
strów z dnia 25.6.1932 r. o postępowaniu  
egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U.  
R. P. Nr. 62 poz. 586), Urząd Skarbowy w Li-  
dzie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia  
23 lutego 1937 r. o godz. 9 osadził Mary  
Olślew, gm. Białohroda, celem uregulowania  
należności należności P. Banku Rolnego, Za-  
rządu Gmin. wodług 4. w. 49373, 100675,  
5755, 54400, 81948 i inne, Runc Adolf  
os. wojsk. Mary Olślew, gm. Białohroda, adbe-  
dzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienio-  
nych ruchomości: 5 jałówek (czarne z bia-  
łymi), cena szacunkowa 550 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia  
25 lutego 1937 r. od godz. 8 do 9 os. Mary  
Olślew, gm. Białohroda,  
za Naczelnika Urzędu Skarbowego  
(-) Sikorski Franciszek  
Kierownik Działu Egzekucyjnego

## Rozwiązanie zadań zamieszczonych w Kurjerze Wil. z dnia 30.1.37

9. Szarady, 1) Korale, 2) Nie-mien, III  
Korab — barok.

10. Zadanie geometryczne.  
Należało rozciąć według linii ciągłej  
zaznaczonej na niżej podanym rysunku.



11. Zadanie „arytmetyczne”  
644112 X 79534.

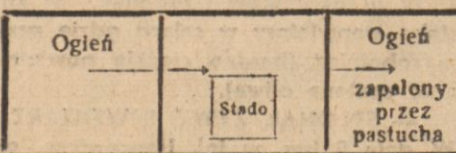
12. Rebusiki.  
Litera, [po (le odwrócone) a] = po-  
ta, Ze kopa ne (L X=60 inaszej kopa).

13. Zagadki.  
1) Rany z szymbami u okien.  
2) Droga, rzeka.  
3) Kłębek nici, (jeż bo ma mały ogo-  
nek).

14. Pytania dla wszechwiedzących.  
1) Jemy.  
2) Doma kier.  
3) Młodość.  
4) Procent.  
5) Kogucim.

| Beczka | 40 w. | 23 w. | 9 w. |
|--------|-------|-------|------|
| 40 w.  | 0 w.  | 0 w.  | 0 w. |
| 17 w.  | 23 w. | 0 w.  | 0 w. |
| 17 w.  | 14 w. | 9 w.  | 0 w. |
| 26 w.  | 14 w. | 0 w.  | 0 w. |
| 26 w.  | 5 w.  | 9 w.  | 0 w. |
| 35 w.  | 5 w.  | 0 w.  | 0 w. |
| 35 w.  | 0 w.  | 5 w.  | 0 w. |
| 12 w.  | 23 w. | 5 w.  | 0 w. |
| 12 w.  | 19 w. | 9 w.  | 0 w. |
| 21 w.  | 19 w. | 0 w.  | 0 w. |
| 21 w.  | 10 w. | 9 w.  | 0 w. |
| 30 w.  | 10 w. | 0 w.  | 0 w. |
| 30 w.  | 1 w.  | 9 w.  | 0 w. |
| 39 w.  | 1 w.  | 0 w.  | 0 w. |
| 39 w.  | 0 w.  | 1 w.  | 0 w. |
| 16 w.  | 23 w. | 1 w.  | 0 w. |
| 16 w.  | 15 w. | 9 w.  | 0 w. |
| 25 w.  | 15 w. | 0 w.  | 0 w. |
| 25 w.  | 6 w.  | 9 w.  | 0 w. |
| 34 w.  | 6 w.  | 0 w.  | 0 w. |
| 34 w.  | 0 w.  | 6 w.  | 0 w. |
| 11 w.  | 23 w. | 6 w.  | 0 w. |
| 11 w.  | 20 w. | 9 w.  | 0 w. |
| 20 w.  | 20 w. | 0 w.  | 0 w. |

16. Zadanie dla domyślnych.  
Pestuch przepędził owce w stronę  
skąd wiał wiatr, następnie podpalil tra-  
wę, która się paliła w kierunku wiatru.  
Gdy się trawa wypaliła, wrócił z powro-  
tem na dawne miejsce.



## Ostrzeżenie

Wobec ukazania się na rynku różnych herbat firmowych w opakowaniu  
dekorem ludzko podobnym do naszego (fiołek zielonego koloru) prosimy  
uprzejmie, dla uniknięcia pomyłki, zwracać baczną uwagę przy kupowaniu na-  
szej herbaty na napis

„KIACHTA” — Róża Cesarska

Tow. „KIACHTA” — Warszawa

## CASINO

JUTRO PREMIERA!  
Carole LOMBARD  
William POWELL

Jeszcze  
tylko  
dziś  
w filmie  
o którym  
mówi ca-  
ły świat

## „FURJA” (Jestem niewinny) „Mój pan mąż”

Sylvia SIDNEY  
Początek o g. 2-ej  
Wielki triumf  
ekranów:  
AMERYKI,  
FRANCJI,  
ANGLII.

## KARNAWAŁ NICEJSKI



Król Karnawału w tryumfalnym pochodzie przez ulice Nicei.

Dziś początek seansów o g. 12-iej

## SZARŻA LEKKIEJ BRYGADY (ERROL FLYNN jako ORZEŁ KRYMSKI)

W tych dniach film najcudowniejszych wrażeń. Reżyserii Van Dyke'a  
„ROSE MARIE”  
z Jeannette MACDONALD w roli gł.

## HELIOS KRÓLOWA DŻUNGLI

Niebiałe powdzenie, 2 godz. przygod i niebezpiecz. w dżungli  
W rolach gł.: najpiękniejsza kobieta Ameryki Dorothy Lamour, Fay Miland i Tairów  
Nad program: Atrakcja KOLOROWA i aktualna. Początek seansów o godz. 2-iej



Dwa słowa  
„Arnold Fibige”  
a każdy wie, że to  
polski „Bechstein”  
i polski „Büchner”  
fabryka  
Kalisz, Szopna 9.  
Przedstaw. N. Kremer  
Skład Fortepianów  
Wilno, Niemiecka 19.  
Niskie ceny. Dogod-  
ne warunki spłaty.

## Sprzedaje się DWOREK

w Nowogródzynie  
45 ha w malowniczej  
i spokojnej miejscow-  
ości, na dobrych  
glebach, dużo lak.  
rzeka — za 25 tys. zł.  
Zgłoszenia i infor-  
macje w administr.  
Kurjera Wileńskiego

Z powodu wyjazdu  
sprzedam  
sklep spożywczy  
z całym urządzeniem  
w dobrym punkcie,  
ma stałą klientelę.  
Przy sklepie mieszka-  
nie, Adres w redakcji

OKAZYJNIE  
do sprzedania kre-  
dens, stół jedalny  
1 krzesel  
Węgłowa 14 m. 6  
(od 10-12 i 3-5)

SUKNIE  
gustowne ka-aki,  
Błękitne i Spodnie,  
Sweterki, Szlafroczki,  
Bielizna, Galanteria  
W. NOWICKI  
Wilno, Wielka 30

POKÓJ  
do wynajęcia  
Tatarska 5-1

# Co mówią

posiadacze  
superheterodyn  
Telefunken

... moja czteroletnia  
Zosia potrafi dosko-  
nałe obchodzić się  
z „LORDEM”. Sama  
nastawia odbiornik,  
reguluje, łapie stacje  
całej Europy.  
Coż to za radość.

... stojący na stoliku w  
salonie, „MAGNAT”  
wygląda wyjątkowo  
a kiedy się „odezwie”  
swoim wspaniałym to-  
nem, staje się central-  
nym punktem zaintere-  
sowania i podziwu  
gości.

... chyba na całe  
życie wystarczy mi  
Wasz „MAGNAT”.  
Niczego więcej  
nie wymagam od  
radioodbiornika,  
daje on bowiem  
wszystko

... nie mamy zad-  
nych trudności  
w odbiorze najdal-  
szych stacji radio-  
wych. Nic nie za-  
kłada światnego  
odbioru, a ton  
„PREMIERA” jest  
naturalny, żywy  
i czysty

# RADIO TELEFUNKEN

GWARANCJA DOBROCI - ZAUFANIE TYSIĘCY

## MARS SCHUBERTA



„PAT” PATERSON  
NILS ASTHER  
Miłość, życie i cierpienie genialnego  
kompozytora na tle wspaniałej wysta-  
wy cesarskiego Wiednia.  
Pocz. o 2-iej. Piękny nadprogram

CAŁY ŚWIAT w jednym zgodnym akordzie w po-  
dziewie dla mistrzowskiej realizacji Rysz. Boleśławskiego.

## Marlena DIETRICH i Charles BOYER razem w gigantycznym filmie kolorowym OGRÓD ALLAHA

Następny program w kinie „HELIOS”

Teatr Art. Lit.  
Nowości  
Ludwisarska 4  
Dziś nowa eksplozja radości, uśmiewających łanów ekscentrycznych  
prebolicznych rzydli i szamperskich sketchów, wesela rewia p. t.  
„CHALANSE HUMORU” w opracow. i z udz. J. Świeżalskiego oraz  
atakcyjnego powiekzonego zespołu z Lili Rostańską Waskowską,  
Mario Melwano, Szpekowskim. O lewskim i brawur. hełtem Kam-  
skiego. Nowe świecie cekotacje i kostiumy art. mal. W. Zaleskiego  
Człowiek 2 seanse: 6.0 i 9.15. W niedzielę 3 seanse: 4.6 i 9.15  
JUTRO premiera. Nowy program p. t. STATEK KOMEDIANTÓW

## „JADZIA” W rol. gł. Smosarska, Cwiklińska, Zabczyński, Znicz, Sieleński i inni. Niefasobliwy humor. Spew. Muzyka

## OGNIKO PAN TWARDOWSKI

W rolach głównych: Franciszek Brodniewicz, Kazimierz Junosza Stępski, Maria Bogda  
Elżbieta Barszczewska, Mieczysława Cwiklińska, Maria Melicka i inni  
Nad program: Urośmalone dołochi. Pocz. seans. o 4-iej, w niedz. i św. o 2-iej

## PRZY HEMOROIDACH CIOPKI I MASO „VARICOL” GASECKIEGO

## Kupię dom w centrum miasta za gotówkę. Oferty do adm. „Kurjera Wil.” pod „Pilne”

## PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPY, KATARZE KOWALSKINA

## KOSMETYCZNE KURSY Dr. med. H. ŁOMŻYŃSKIEGO, Warszawa, Plac 3-ich Krzyży 11 m. 4. Początek 16 lutego. Zapisy trwają.

Nauczycielki,  
bony, wynowoczy-  
nie i wszelkiego ro-  
dzaju służb domową  
zapośrednicza Wo-  
wódzkie Biuro Fun-  
duszu Pracy w Wilnie  
Poznańska 2, telefon  
12-06, czynne od g.  
8 do 15-iej.

MIESZKANIE  
4 pokojowe z wszyst-  
kimi wygodami (wa-  
ter, łazienka) do wy-  
najęcia — Plac Me-  
tropoliński 3, napre-  
ciwko mostu Zarzec.

Mleczne  
przetwory i cz. cz.  
(kefir, jogurt, śmie-  
tanke) — poleca  
f. „LAC-RNUM”  
Wilno, Niemiecka 7

DOKTOR MED.  
J. Anforowicz-  
Szczepanowicz  
Choroby skórne, we-  
neryczne, kobiece  
przyjmuje 8-9, 12-1  
i 4-7.  
Zamkowa 3-9

DOKTOR MED.  
A. Cymbler  
(Choroby skórne, sy-  
filis, weneryczne  
i moczopłciowe)  
Mickiewicza 12 (róg  
Tatarskiej), tel. 15-64  
Od 9-2 i 5-7, 30 w.

DOKTOR  
ZURMAN  
Choroby weneryczne,  
skór. i moczopłciowe  
Szopna 3, tel. 20-74  
Przyjm. 12-2 i 4-8

DOKTOR MED.  
J. Piotrowicz-  
Jurczenkowa  
Ordynator szp. Sawicz  
Choroby skórne,  
weneryczne, kobiece  
W. Hołska 34, tel. 18-68  
Przyjmuje od 5-7 w

DOKTOR MED.  
Zygmunt  
Kudrewicz  
Choroby weneryczne  
skórne i moczopłcio-  
we ul. Zamkowa 15,  
tel. 19-60. Przyjmuje  
od 8-1 i od 3-8.

DOKTOR MED.  
J. Frydman  
Choroby weneryczne  
(specjal. ośc. serca  
i przen. l. ma. gril)  
przeprawił się  
na ul. Wiel. 4 (obok  
poczty), telefon 21-68  
Ord. 8-9 i 4.3-6.30

DOKTOR MED.  
WOLFSON  
Choroby skórne, we-  
neryczne, i moczop-  
łciowe. Wileńska 7,  
tel. 10-67. Przyjmuje  
od 9-1 i 5-8

MIESZKANIE  
4 pokojowe ze wszyst-  
kimi wygodami  
do wynajęcia  
ul. Kasztanowa 2

MIESZKANIE  
4 pokoje, przed. o. o. j.,  
kuchnia, łazienka,  
centralne ogrzewanie  
do wynajęcia  
ul. Wielka 10

AKUSZERKA  
M. Brzezina  
masaż leczniczy  
i elektryczny  
ul. Grodzka nr. 27  
(Zwierzyniec)

Inteligentna,  
mł. d., bez rodziny  
osoba, za m. się pro-  
wadzeniem domu kul-  
turalnej osoby, lub  
jako pielęgniarka fe-  
chowa do chor. ch.  
Wilno, ul. Kalwary-  
ska Nr. 4 m. 1.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.212  
Główna — Wilno, ul. Biskupa Bandarskiego 4.  
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1-3 po południu  
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30-15.30  
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Odbiorcy: Nowogród, ul. Kościelna 4  
LMA, ul. Zamkowa 41  
Baranowicz, ul. Narutowicza 70  
Przedstawiciel: Kłocz, Niewiś, Słoniem, Szczuczyn,  
Słobcz, Wolotyń, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznej: z odno-  
szeniem do domu w kraju — 3 zł; za gra-  
nicą 6 zł; z odbiorem w administracji 2 zł 250.  
za wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma prze-  
da pocztowego snt agencji 2.50.

CENY OGŁOSZEN: Za wiersz 10 linijek, przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika  
redak. i komunikaty 60 gr; za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabel-  
aryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio linijowy, za tekstem 12-linijowy. Za treść ogłoszeń i rubryk  
„nadane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogło-  
szeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30-16.30 i 17-18.

